

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 32 (76)

Warszawa, 8 sierpnia 1948 r.

Cena 5 zł

Wacław Schayer

Urodzaj przyniesie korzyść Państwu i wsi

Zakusy spekulantów będą udaremnione

Pamiętamy jeszcze dobrze harce spekulantów po pierwszych powojennych zbiorach w roku 1946.

Nad wielkim pobożowskim, jakim była Polska, słychać było wówczas przeraźliwe krakanie jeszcze wtedy bardzo licznych reakcyjnych kraków.

Kiedy wbrew temu krakaniu żniwa 1946 roku wypadły, jak na ówczesne warunki, niezłe, spekulanci natychmiast wyciągnęli łapy po plony pracy chłopów i robotników.

Wywołano sztuczną panikę i ceny zboża w wielu okolicach kraju spadły poniżej 400 zł., a nawet do 300 zł.

Chłop drobny i średni, najczęściej wyniszczony, pozbawiony żywego i martwego inwentarza, potrzebował pieniędzy na zakup najpotrzebniejszych rzeczy i wiół ziarno na targ.

Nie było jeszcze wtedy handlu państwowego, a handel spółdzielczy był w poważnej części zarażony spekulacją, pozostając w rękach bogaczy wiejskich, niezadko tych samych ludzi, którzy nauczyli się drzeć skórę z chłopów na zlecenie i pod opieką okupanta. Rezultat tego stanu rzeczy był łatwy do przewidzenia. Spekulacja podrywała chłopów ceny niebawem niskie na zboże, a niebawem wysokie na towary przemysłowe.

Między miasto i wieś, między przemysł i rolnictwo, między robotnika i chłopów wślizgnął się handlarz i zagarnął znaczną część plonów pracy jednego i drugiego.

Przyszła surowa zima 1947 r., część ozimów wymarła i na przedwiosniu spekulacja znowu zagrała. I tym razem krakanie reakcji o niechybnym głodzie odegrało swoją rolę. Ceny zboża skoczyły tu i owdzie aż do 7.000 zł. za kwintal. Drobny, a nawet średni chłop, nie miał już zboża. Zboże było u spekulantów i bogatszych chłopów i ci właśnie podzielili się zyskiem, podzielili się tym, co złupili z biednego i średniego.

Drobny chłop w okresie b. niskich cen chciał ratować się hodowlą i część zboża pasł. To samo robiono w średnich gospodarstwach, wobec tego, że wroga propaganda zapewniała, iż na wiosnę za pieniądze nic nie będzie można dostać. Cóż zrobiła w tej sytuacji spekulacja, Z kolei spodobała olbrzymi spadek cen żywca i chłopów znów tracił. Dopiero znaczne zakupy żywca, poczynione przez państwo — przez państwowy i spółdzielczy przemysł przetworów mięsnych, który w międzyczasie zdolano odbudować i uruchomić, poprawiły sytuację. Z drugiej strony zakupy zboża zagranicą pozwoliły zaopatrzyć miasta w chleb i zmusiły spekulantów i bogaczy, którzy mieli zapasy ziarna do obniżenia jego ceny, co ułatwiło drobnym i średnim rolnikom zaopatrzenie się w chleb i materiał siewny.

Są jeszcze na wsi ludzie, którzy nie rozumieją, jakim to sposobem nie tylko handlarze, ale i bogatsi chłopów mogą się bogacić kosztem małych i średniorolnych. To, cośmy powyżej opisali, wyjaśnia chyba dostatecznie tę sprawę.

W roku 1946, kiedy nasze państwo ludowe było jeszcze bardzo młode, kiedy trudności powojenne były jeszcze olbrzymie, a nade wszystko, kiedy wsteczność miało jeszcze dużo do gadania, było możliwe powtórzenie starych sposobów bogacenia się kosztem małych i średniorolnych. Starych — bo stosowanych stale przed wojną. Bywało przecież przed wojną że po żniwach żyto kosztowało 10 zł. za metr. Obszarniczko-kapitalistyczne ówczesne państwo wspomagało wtedy obszarników, płacąc im premie wywozowe. Obszarnicze zboże sprzedawano zagranicą po niskich cenach, ale do tych cen państwo obszarnikom dopłacało — dopłacało z podatków i procentów, płaconych przez chłopów, któ-

rzy siedzieli po uszy w długach, bo np. kupowali ziemię z parcelacji, kiedy cena za metr żyta sięgała 40 — 50 zł., a spłacali ją wtedy, gdy cena wynosiła 17 zł.

Dlaczego dziś przypominamy te sprawy? Oto spekulacja, handlarze i bogacze, jak zawsze stanowiący trzon reakcji, znów dają znać o sobie, znów usiłują wykorzystać dla siebie tegoroczne obfite zbiory i powtórzyć sposoby, stosowane przed wojną i w latach 1946/47.

Trzeba, żebyśmy znali ich zamiary i udaremnili je. Dziś, kiedy nasze państwo ludowe jest w nieporównanie lepszej sytuacji, kiedy nasza władza ludowa jest silniejsza i sprawniejsza, a natomiast wsteczność jest znacznie słabsza, zadanie to potrafimy napewno wykonać.

Tegoroczne urodzaje, zwłaszcza czterech zbóż podstawowych, kładą raz na zawsze kres naszym dotychczasowym niedoborom.

Polska może już odtąd żywić się sama, a nawet innym pomóc. Nie ma więc mowy o sprowadzaniu jakiegokolwiek ziarna z zagranicy za nasze pieniądze, za które moglibyśmy zakupić to, czego nam nie staje. A braki są przecież duże.

Potrzeba nam, aby się przyodziać, bawełny, potrzeba nam wciąż jeszcze skór. Musimy sprowadzać z zagranicy ropę naftową, metale kolorowe, np. miedź, materiał zarodowy dla odbudowy pogłowia itp. Potrzebne nam są maszyny, pozwalające wytwarzać inne maszyny i produkty, bez których nasz kraj nie będzie mógł szybko odbudowywać się i dźwigać na co raz to wyższy poziom. W tych warunkach miliony, wydawane w ubiegłych powojennych latach, łącznie z ostatnim rokiem, na zakup chleba, który możemy naszą pracą wydobyc z plodów własnej ziemi, stanowiły dla nas olbrzymią stratę.

Otóż tych strat więcej już nie będzie. Dokonane już próbnym omloty tegorocznych zbiorów pozwalają z całą pewnością ogłosić radosną nowinę, że w Polsce dla wszystkich chleba starczy i to do sytości.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Z nich na pierwszym miejscu wymienić trzeba wysiłek chłopów, wsparty skutecznie przez nasze państwo ludowe, w kierunku zwiększenia plonów i likwidacji odlogów. Po latach suszy przyszedł wreszcie dobry rok i to również dopomogło nam do szybszego

dźwignięcia naszej wytwórczości rolniczej.

W tej sytuacji wrogie elementy podjęły nową próbę zagarnięcia zysków kosztem drobnych i średnich chłopów, kosztem robotników, kosztem Polski Ludowej.

Wsteczności chodzi o dwie rzeczy. Chodzi, jak zawsze, o wzbogacenie się kosztem świata pracy na wsi i w mieście. Chodzi o podważenie wiary chłopów w celowość wysiłków w walce o jaknajwyższe plony. Na rynku pojawili się spekulanci, skupujący zboże po cenach niższych od tych, które zostały wyznaczone przez państwo. Jednocześnie zaczyna się przebakiwać o „kleśce urodzaju”. Spekulacja chce znów wywołać niepokój wśród drobnych rolników. Chce wykorzystać nieświadomość wielu z nich „zapośredniczyć” między chłopem a handlem państwowym i spółdzielczym, kupując od chłopów po cenach niższych od wyznaczonych przez państwo i odstępując spółdzielczości i państwu po cenach państwowych.

Państwo już przedsięwzięło środki dla obrony interesów chłopów. Chodzi teraz o to, aby sami chłopów dopilnowali właściwego stosowania tych środków.

Środki, zastosowane przez państwo, są następujące:

1) Wyznaczono cenę, po której zakupują zboża placówki spółdzielcze i placówki Państwowej Centrali Handlowej. Cena ta różni się od zeszłorocznej bardzo nieznacznie. Za metr żyta płać się 2.050 zł., wobec 2.200 zł. w roku ubiegłym; za metr pszenicy — 3.200 zł., wobec zeszłorocznych 3.300 zł.

2) Placówki spółdzielcze i P. C. H. zostały znacznie pomnożone, dzięki rozbudowie handlu państwowego i nowej organizacji spółdzielczości. Placówki te kupują drobne ilości ziarna, tak, że małe i średniorolnicy nie muszą uciekać się do pomocy kupca, który, dawniej skupując zboże w małych ilościach, dostarczał je następnie hurtem do Państwowych Zakładów Zbożowych.

Kupiec — pośrednik, zagarniający część dorobku chłopów, staje się w ten sposób zbędny. Oto jedna z poważnych korzyści rozbudowy detalicznego handlu państwowego (P. C. H.) i nowej organizacji spółdzielczości.

3) Już obecnie, kiedy jeszcze bardzo mało wymłócono, a na młóckę rolnik nie ma jeszcze czasu, przeznaczono na zakup zbo-

ża 1.565 milionów zł., czyli z górą 1½ miliarda.

4) Termin zwrotu pożyczki w mące i otrębach z akcji przedwiozowej wyznaczono za parę miesięcy.

To są środki bardzo poważne i skuteczne w walce ze spekulacją kosztem drobnego i średniego chłopów.

Chodzi teraz o to, aby chłopów sami dopilnowali właściwego zastosowania tych środków. Chodzi o to, aby gminne i powiatowe placówki spółdzielcze Z. S. Ch., które winny być prowadzone i kontrolowane przez tych, którzy są najwięcej zainteresowani, to znaczy małych i średniorolnych, uczciwie i sprężysto wykonywały swoje zadania. Chodzi wreszcie o to, aby wykrywać, demaskować i bezlitośnie karać wszelkie próby nadużyć.

Jest cena, są kredyty, jest społeczny aparat skupu, są magazyny i jest transport. Chodzi teraz o to, aby żaden z tych czynników nie zawiódł.

Oprócz wyżej podanych środków, które już dziś wszystkie działają, należy zabiegać o jaknajbardziej celowe spożytkowanie zbiorów, zarówno z dziedzinie spożycia, jak i w dziedzinie wytwórczości. Na zwiększenie spożycia wpłynie niewątpliwie zniesienie ograniczeń co do procentowości przemiatu. Da to również większą ilość pasz treściwych — otrąb, które powinny być spożytkowane na zwiększenie produkcji hodowlanej, szybszą odbudowę pogłowia, zwiększenie mleczności krow i rozwój racjonalnej gospodarki drobiowej.

Należy pamiętać, że zboże jest cennym surowcem, którego raczej nie należy wywozić, lecz przerabiać w kraju na produkty, które można zawsze korzystnie zbyć. Naszym zbożem nie powinno się odbudowywać pogłowia w innych krajach, które nas mogą wyprzeć z rynków mięsnych zagranicą, natomiast powinna się rozwijać nasza własna hodowla i to we wszystkich dziedzinach. Obfitość pasz wysurwa postulat importu materiału zarodowego. Wiemy przecież, że hodowla jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia opłacalności właśnie drobnych i średnich gospodarstw. Akcja kontraktowania żywca zyskuje w tych warunkach możliwość znacznego rozwinięcia. Są to zadania, dla których mamy dobrze pomyślany aparat w postaci Spółdzielczej Centrali Mięsnej i państwowego i spółdzielczego przemysłu przetworów mięsnych. W rezultacie tej akcji winien wzrosnąć nasz wywóz.

Trudno w jednym artykule omówić wszystkie możliwości, które stawiają przed nami pomyślnie zbiory tegoroczne. Do tematu tego będziemy jeszcze nie raz wracać, podkreślając dodatnie osiągnięcia, krytykując błędy i nadużycia, wreszcie wysuwając projekty i nowe wnioski. To, co już dotychczas zostało zrobione, wskazuje na fakt, że ustrój gospodarczy demokracji ludowej i władza w rękach mas pracujących dostatecznie gwarantują wykorzystanie urodzaju dla wzrostu ogólnego dobrobytu.

W tym ustroju i przy tej władzy nie jest do pomyślenia dziwaczny, sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem, stan rzeczy, przy którym urodzaj może stać się klęską dla chłopów. W tym ustroju i przy tej władzy urodzaj jest podstawą dobrobytu, a hasło walki o plony jest i zawsze pozostanie hasłem naczelnym. Byłe tylko czujnie śledzić i bezwzględnie odpychać brudne łapy spekulantów, wyciągające się po dorobek ludzi pracy.

Pierwszy po wojnie rok urodzaju daje naszej gospodarce narodowej długi oddech, przyspieszy marsz Polski Ludowej do dobrobytu i da wsi podjętą do nowych sukcesów w walce o co raz wyższe i cenniejsze plony.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Obywatel Bolesław Bierut nadesłał do naszego Stronnictwa własnoręcznie napisany list, którego treść poniżej podajemy do wiadomości wszystkim członkom

PREZYDENT
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dn. 26 lipca 1948 r.

**PREZYDIUM N. K. W.
Polskiego Stronnictwa Ludowego
w miejscu**

Dziękuję serdecznie Prezydium Naczelnego Komitetu Wyk. i członkom Polskiego Stronnictwa Ludowego za życzenia, nadesłane mi z okazji dnia imienin

(—) Bolesław Bierut

ADAM SAR

UBEZPIECZENIA RZECZOWE

W życiu codziennym wiele nieporozumień wywołują sprawy ubezpieczeniowe. Interesant, który chce załatwić jakąś sprawę, nie zawsze wie, gdzie i do jakiego urzędu winien się z nią zwrócić. Stąd też często podanie skierowane zostaje do niewłaściwego urzędu, co powoduje niepotrzebną zwłokę w załatwieniu słusznego nieraz żądania.

W zakresie ubezpieczeń należy wyróżnić trzy główne instytucje prowadzące całkiem inne sprawy. Są to: Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Państwowy Zakład Emerytalny i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Istnieje co prawda Towarzystwo Reasekuracyjne „Warta”, ale o mniejszym zasięgu i innego rodzaju spraw.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych sprawuje ogólną opiekę nad powszechnym ubezpieczeniem społecznym. Jego pierwszą jakgdyby instancją są Ubezpieczalnie Społeczne, do których kompetencji należy udzielanie ubezpieczonym wszelkich świadczeń chorobowych (opieka lekarska, domowa i szpitalna, zasiłki chorobowe, połogowe, pogrzebowe itp.). Ubezpieczalnie Społeczne przyjmują również podania o świadczenia emerytalne (inwalidzkie, wdowie, sieroce), zaś przyznane renty wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który prócz tego sprawuje ogólny nadzór nad działalnością Ubezpieczalni. (Poza centralą w Warszawie posiada oddziały w Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Chorzowie, Gdańsku i Wrocławiu).

Państwowy Zakład Emerytalny przyznaje emerytury tym urzędnikom państwowym, których stosunek służbowy uregulowany jest, nie przez umowę, lecz przez nominację, nie podlegają oni bowiem powszechnemu ubezpieczeniu emerytalnemu w ZUS.

Ubezpieczalnia Społeczna na wsi w niewielkim tylko zakresie zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Całe zespoły zagadnień czekają jeszcze na uregulowanie. Natomiast znane są na wsi ubezpieczenia rzeczowe, w szczególności t. zw. „ogniówki” — ubezpieczenia od ognia. Prowadzi je na terenie całego kraju Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (w skrócie PZUW).

PZUW prowadzi następujące działy:

1) Przymusowe ubezpieczenia rzeczowe. Na terenie Polski w tym dziale istnieją dotychczas tylko przymusowe ubezpie-

czenia od ognia. Przymus ubezpieczenia dotyczy tylko budowli, nie obejmuje zaś ruchomości i inwentarza.

2) Umowne ubezpieczenia rzeczowe (ubezpieczenie ruchomości od ognia, ubezpieczenie zwierząt, od gradobicia itp.).

3) Umowne ubezpieczenia osobowe (np. ubezpieczenia na życie).

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE OD OGNIA

Wszystkie budowle położone na terenie Rzeczypospolitej, z wyjątkiem budowli przeznaczonych na rozbiórkę lub o charakterze tymczasowym, oraz budowli opuszczonych przez właścicieli i nieużytkowanych, podlegają ubezpieczeniu w PZUW. Każdą nowowzniesioną budowlę należy zgłosić w urzędzie gminnym lub u inspektora powiatowego PZUW w ciągu miesiąca od jej ukończenia. Termin zgłoszenia jest ważny z tego względu, że PZUW odpowiada za ewentualną szkodę już od godz. 12 następnego dnia po zgłoszeniu.

Ważne również jest oszacowanie budowli, gdyż od wysokości sumy na jaką opiewa oszacowanie, zależy wysokość składek, z jednej strony, z drugiej zaś wysokość odszkodowania w razie pożaru. Oszacowania dokonuje urzędnik PZUW. Właściciel budowli może się jednak nie zgodzić na to oszacowanie. Winien on wtedy w terminie jednego miesiąca od chwili otrzymania dowodu ubezpieczenia wnieść sprzeciw do inspektora powiatowego PZUW, podając w nim jednocześnie sumę własnego szacunku. Jeżeli inspektor powiatowy w ciągu dwóch tygodni od otrzymania sprzeciwu nie wyśle odpowiedzi odmownej, uważa się sumę podaną w sprzeciwie za przyjętą. Jeśli zaś inspektor powiatowy się sprzeciwi, można w terminie dwóch tygodni od otrzymania tej odpowiedzi żądać ustalenia sumy oszacowania przez komisję szacunkową. Oszacowanie budowli jest bezpłatne, chyba, że żąda tego właściciel.

PZUW dokonywało po wojnie rewizji oszacowań przedwojennych (na niektórych terenach). Dużą rolę grają tu jednak nadal oszacowania przedwojenne, już z tego względu, że są one nadal podstawą do obliczania oszacowań powojennych. Na rok 1947 podwyższono dla gospodarstw sumy ubezpieczenia 50 krotnie biorąc za podstawę wartość z 1939 r.

Obecnie zaś obowiązują normy ustalone zarządzeniem Ministra Skarbu. Zmiany te dotyczą specjalnie wsi. Mianowicie, sumy ubezpieczenia budowli, położonej na wsi oraz budowli położonych w mieście ale związanych z gospodarstwem rolnym zostały podwyższone stokrotnie w stosunku do oszacowania przedwojennego. Jedynie na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego oraz na terenie Ziemi Odzyskanych podwyższono je 80-krotnie (tłumaczy się to faktem, że na tych terenach budowle wznoszone są przeważnie z materiału ogniotrwałego). Dla miast podwyższenie jest tylko 30-krotnie. Podwyższenie sum ubezpieczenia polega z sobą od stycznia br. odpowiednią podwyżkę płaconych składek i podwyżkę odszkodowań.

Oszacowanie winno odpowiadać wartości budowy ustalonej na podstawie norm szacunkowych z uwzględnieniem cen materiałów budowlanych i robocizny, oraz stopnia zużycia budowli w chwili oszacowania. Murów piwnicznych i fundamentów nie uwzględnia się, chyba, że chodzi o zamieszkałe sutereny. Nie ma przymusu ubezpieczenia przedmiotów ruchomych, ani urządzeń wewnętrznych młynów i wiatraków. PZUW może jednak ubezpieczyć te przedmioty na pisemne żądanie właściciela.

Wysokość składek ogłasza się na podstawie taryf ogłaszanych w Monitorze Polskim. Składki płatne są w dwóch ratach półrocznych: I rata w ciągu miesiąca kwietnia, a druga od 15 października do 1 listopada każdego roku. Urzędem przyjmującym składki jest urząd gminny.

PZUW może w granicach oznaczonych przez władzę nadzorczą umorzyć z urzędu lub na wniosek dłużnika w całości lub części zaległą składkę, wraz z dodatkami za zwłokę, jeśli powodem zaległości jest stwierdzone ubóstwo dłużnika.

W razie zajścia pożaru właściciel jest obowiązany zawiadomić o tym w terminie 10 dni inspektora powiatowego PZUW lub urząd gminny. Nie wolno mu dokonywać zmian na miejscu wypadku, chyba że chodzi o zapobiegnięcie większej szkody. Zaginione przedmioty w czasie pożaru (np. belki z uratowanej ściany, które skradziono), należy zgłosić na milicję. Niedbalstwo właściciela ma wpływ na wysokość odszkodowania.

PZUW odpowiada za szkodę wyrządzo-

ną w ubezpieczonej budowlu przez pożar, t. zn. za szkody bezpośrednio i pośrednio wywołane działaniem ognia jak również za szkody wywołane gaszeniem pożaru lub ratowaniem mienia. PZUW pokrywa także koszty ratowania ubezpieczonej budowli. Nie odpowiada natomiast za szkody wynikłe z winy właściciela, oraz spowodowane działaniami wojennymi.

Oszacowania szkody dokonuje PZUW. W zasadzie winien być przy tym obecny przedstawiciel gminy i właściciel. Odszkodowanie ustala się według rzeczywistej szkody. Nie może ono przewyższać wartości oszacowania. PZUW zwraca również niezbędne i udowodnione koszty ratowania. Nie mogą one również przekraczać łącznie z sumą odszkodowania sumy ubezpieczenia, chyba, że ratowanie było skutkiem akcji zarządzonej przez PZUW. W braku zgody na wysokość odszkodowania właściciel budowli może żądać oszacowania szkody przez komisję składającą się z rzeczoznawcy wyznaczonego przez właściciela, przedstawiciela PZUW, oraz rzecznicy wyznaczonego przez obie strony, lub w braku zgody wyznaczonego przez przewodniczącego Pow. Rady Narodowej lub burmistrza. Gdy natomiast PZUW odmawia odszkodowania właścicielowi w ogóle, pozostaje jedynie droga sądowa. (roszczenie to przedawnia się w ciągu jednego roku).

PZUW wypłaca odszkodowanie właścicielowi budowli w ciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia o szkodzie, chyba, że władza sądowa lub prokuratorska prowadzi dochodzenia w sprawie przyczyny pożaru, a zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z przyczyny uzasadniającej odmowę wypłaty odszkodowania. Zależnie od okoliczności, odszkodowanie może być wypłacone od razu lub też w ratach.

Jeżeli właściciel zalega ze składkami, PZUW ma prawo potrącić je w sumie odszkodowania, zaleganie zaś z zapłatą dwóch lub więcej półrocznych rat składki uprawnia PZUW do zmniejszenia odszkodowania (najwyżej o 25%).

Z przepisami obowiązującymi przy ubezpieczeniu od ognia należy się dobrze zapoznać, aby w razie nieszczęścia wykorzystać w pełni przysługujące uprawnienia. Ubezpieczenie istnieje bowiem po to, aby zniszczona działaniem żywiołu jednostka mogła się podźwignąć ekonomicznie.

WAYS ANTONI

Prezes PSL w Ilży

O złych ludziach

(kartki z pamiętnika)

W życiu swoim widziałem dużo ludzi złych, ale nie przypuszczałem, żeby byli aż tacy, jakich spotkałem w obozie. Zdawało nam się — siedząc w więzieniu — że w Oświęcimiu spotkamy tylko dobrych ludzi, którzy będąc sami nieszczęśliwymi zrozumieją cierpienia innych.

A zresztą, będąc przeciw Polacy, którzy cierpią tam za te same sprawy. Tak się nam zdawało, a było całkiem inaczej, gorzej, a nawet wstyd się przyznać, że tak było, że Polacy dręczyli Polaków. Czyżby naprawdę człowiek mógł być w jednakowym stopniu zły i dobry, zależnie od warunków, w jakich się znajduje? A gdzie wobec tego wykształcone uczucie i to wszystko co nazywamy wychowaniem. Tam człowiek pokazywał nagą duszę — mówił niektórzy. Dobrze, ale dlaczego nie widzieliśmy tej nagiej duszy u innych narodowości np. u Czechów, Francuzów, Rosjan. Przez trzy lata swojego pobytu w obozie koncentracyjnym nie widziałem, żeby więzień-Czech był i maltretował więźnia Czecha. Nie widziałem też tego u Francuzów i Rosjan. Widziałem natomiast, bardzo często u nas, u Polaków. Dlaczego wśród Polaków było dużo złych — nie wiem, ale chciałbym wiedzieć i dlatego to piszę — wstydząc się. Byli i dobrzy — nawet bardzo dobrzy — ale było ich bardzo mało. Przez przewalające się chmury rzadko przebłyskały gwiazdy, by świecić w Oświęcimiu.

laków. Kolega mój dostaje spodnie sięgające mu do kolan. Prosi Polaka-więźnia o zamiar na inną — dłuższe. Koło nas nie ma ani jednego Niemca. W odpowiedzi dostaje kilka razy po twarzy. „Chole-ro, za...any inteligencie”. Wyszukano mu specjalnie małą bluzę, by nie mógł w ogóle włożyć i przy pomocy kopnięcia popędzono dalej. Staram się wytłumaczyć swojego kolegę — otrzymuję tę samą porcję uderzeń i takie same lachy. Tak ubrani narazamy się dalej na szykany i bicia ze strony funkcyjnych więźniów. A czyżby tego nie można uniknąć.

Mieszkam na bloku 18-a na sztubie 3. Przyjął nas sztubowy Antek — podobno jakiś inteligent — sekwestратор z cywila. Stary więzień — dziwię się, że tak dobrze wygląda (paczek jeszcze nie było). Po kilku dniach sprawa jego wyglądu wyjaśniła mi się. Rozdaje on jedzenie, ale zawsze mniej niż się należało. Dla siebie kilka, a nawet kilkanaście misek zupy. Wieczorem — kupiony więzień za miskę zupy — odgrzewa mu kielbasę ukradzioną z naszych porcji, czyści buty, ściele łóżko. Tak, za obdarowanie kogoś miską zupy, skradzionej innym, wymagało się dla siebie lokajskiej pracy.

Koło mnie ma łóżko młody chłopak — uczeń gimnazjalny z Warszawy. Jest nie-lubiany przez sztubowego Antka i najbardziej okradany. Dostaje najbardziej okrojoną porcję chleba i najmniejszą porcję zupy. Jest zawsze bardzo głodny i w no-

cy płacze. Śni mu się chleb, budzi się i znowu płacze.

Nie wystarczają słowa pocieszenia — młody żołądek domaga się jedzenia. Zwraca się do sztubowego, lecz otrzymuje kopnięcia. Zdecydowałem się sam iść do Antka i prosić, by nie ujmował nic z porcji tego młodego człowieka.

Tłumaczę mu przez dłuższą chwilę, jak straszny głód przeżywa ten uczeń. Zdaje mi się w pewnej chwili, że osiągnąłem swój cel, że zdołałem poruszyć serce sztubowego, który może takiego samego syna zostawił w domu. „Wy...nu” odpowiedział Antek, zapisał mój numer i poszedł spać. Na drugi dzień, dzięki zabiegom Antka zostałem przeniesiony na inną sztubę — na poddasze, gdzie nie było żadnego pieca i gdzie śnieg przez potłuczone dachówki dowolnie sobie padał na łóżka. Wolno mi było zabrać tylko I koc — wiedziałem, że zginę za parę dni z głodu i z zimna. Nie zginąłem, wy-ratowali mnie więźniowie znajomi — ci, którzy należeli do tej nielicznej grupki dobrych. Młody mój towarzyszył ze sztuby Antka nie wytrzymał głodu i poszedł na druty. Oczekująca matka w Warszawie nie zobaczy go więcej. Sztubowego Antka zresztą wcale to nie interesowało.

Nawet, żal się Boże, ksiądz prałat ze Śląska, będąc na rewirze w roli flegera wali po głbie swoje chore owieczki chrze-

ścijańskie i w ten sposób uczy ich pokory wobec narodu panów.

Któżby wyliczył tych wszystkich vor-arbeiterów, kapów, schreiberów, sztubowych, fryzjerów, ba nawet szajsmajstrów, którzy starali się urwalić z więzów do-czesnego życia swoich towarzyszy — członków swojego własnego narodu. Tak być bitym przez Polaka jest bardzo ciężko, jest bardzo przykro i czuje się niezmierny żal.

W czasie pracy poznaję młodego Rosjanina, aż z Władywostoku.

Rozmawiamy, o ile warunki pozwolą. Rosjanin jest sprytny i umie „organizować” buraki pastewne z przejeżdżających szosą wozów. Dzieli się zdobyczą ze mną. Gdy zażenowany nie bardzo, chętnie przyjmuję, robi mi wymówki, że my przecież koledzy — razem „rabotajem”. Mój znajomy mieszka na innym bloku, ale codziennie rano przed apelem czeka na mnie przed moim blokiem z „zakurką”. Przez cały dzień zbierał niedopalki z papierosów, by rano skrócić w papierze dwa papierosy — jeden dla mnie, jeden dla siebie.

Stoję wśród jesiennego wichru i deszczu, palę papierosa, skręconego w papierze po cemencie, ale jest mi dobrze, jest mi lepiej, bo czuję koło siebie człowieka, który choć z dalekiego Władywostoku jest mi niezmiernie bliski — jest moim przyjacielem.

Ways Antoni

Prof. Dr WŁADYSŁAW ADAMCZYK

Bunty Chłopskie w Lubelszczyźnie w I-ej połowie XVII w.

Wzmaga się ostatnio zainteresowanie ruchami chłopskimi zarówno w literaturze naukowej, jak i publicystycznej. Zagadnienie to rzuca bowiem wiele nowego światła na dzieje warstwy chłopskiej, przez tyle wieków tak bardzo upośledzonej, i tłumaczy do pewnego stopnia rozwój tego upośledzenia.

W Polsce nie było ruchów chłopskich na wielką skalę, tak jak na Zachodzie, niemniej lokalne ruchy były i podłoże ich oraz przyczyny ilustrują fermenty w sprawach społecznych w warstwie chłopskiej. Dowodzą one, że chłop czasami zdawał sobie sprawę ze swojego położenia, myślał „społecznie”. Na Zachodzie ruchy społeczne zabarwione były w dużym stopniu problemami religijnymi, będącymi zasadniczym podłożem światopoglądowym myśli o charakterze socjalnym, w Polsce nie mamy poza sporadycznymi sympatiami do Hუსytyzmu objawów ruchów o religijnym podłożu. Jeśli bunty lokalne wybuchają, mają one zawsze prawie, jak to w literaturze się stwierdza, przyczyny socjalne. O religijnych problemach nie wiemy nic, choć trudno sobie wyobrazić chłopca polskiego w dawnych czasach, podchodzącego do jakiegokolwiek kwestii bez tej podstawy.

O ruchach chłopskich na terenie Lubelszczyzny mamy najwięcej wiadomości do I-ej połowy XVI wieku. W szczególności Archiwum Państwowe w Lublinie posiada odpowiednie materiały źródłowe.

W 1607 r. wybuchają bunty w Woli Tarnawskiej w Chełmskim. W 2-gim dziesiątku bunty te wybuchają w różnych stronach dzisiejszej Lubelszczyzny. Wylizy je pokolei:

1) 1616 r. Bunt podmięszczan Radzyna (suburbium Nizna Białka alias Kozirynek) przeciwko Andrzejowi i Mikołajowi Mniszkom, właścicielom przedmieścia. Jak król stwierdza w mandacie z 14.VIII. 1615 r. mięszczanie.

(Radzyna w XVII w. później miał nazwę Kozirynek). Skarżą się na przymuszanie ich do robót niezwykłych, za kary i gwałty. Paweł Mniszek, starosta łukowski i oskarżony wg. słów tego mandatu zabierał im domy i włości. Król nakazuje naprawić krzywdy przedmięszczanom.

2) 1615 r. Urzędów. Skarga mięszczan urzędowych na starostę Rzeczyckiego, że pozwala na gwałty niejakim panom Wolskim, którzy grunt miejski urzędowski sobie przywłaszczają. Starosta miast bronił

mięszczan i dobra królewskiego, jak stwierdza skarga, grunty miejskie szlachcie rozdaje, zabrania pasania w borach mięszczanom, oraz nie wydaje im drzewa z tych borów.

3) 1616 r. Burmistrz i rajcy miasta Ostrowca występują przeciwko Katarzynie z Fulsztyna Maciejowskiej, kasztelanowej lubelskiej, o nieprawne ściąganie wbrew przywilejom królewskim czynszów i o gwałty na burmistrza i rajców (zamknięto ich w karcerze).

4) 1615 r. Włościanie z Dębowej Kłody i Uhnina ze starostwa parczowskiego skarżą się do króla, na podstarościego Kopystyńskiego, dzierżawcę tych wsi, że nie dbając na dekreta królewskie zmusza podwładnych do niezwykłych robót. Tak było r. 1613 i 1614. Koni 30 i wołów 6 pobral tym poddanym i zagnal do swego dworu.

5) 1617 r. Krzczonów, Piotrków, Chmiel. Wyrazny bunt włościan, którzy urządzili pierwszy strajk rolny. Woźny grodzki wraz z 2-ma z szlachty zeznaje, że widział „naprzód na folwarku Krzczonowskim tylko 1/3 część niwy żyta ozimego rozpoczętego, a dwie części niwy niepożętego. Na folwarku piotrkowskim większa część żyta ozimego niepożęta, ugory nieuprawne. Chłopi tak z Piotrkowa, jako i Chmiela robót powinińnych oddawać nie chcą, ale tylko co chcą, to robią... Król nakazuje chłopom, abyście buntów wszelakich poniechawszy, roboty powinne i wszystkie inne powinności oddawali pod srogim karaniem.

6) O rozruchach agrarnych w Konopnicy pisałem już w rozprawie pod tym tytułem ogłoszonej w Rocznikach Dziejów Społ. Gosp. pod red. prof. Bujała i prof. Putkowskiego (7.VI, Lwów 1937). Na tym miejscu zaznaczę choć kilka charakterystycznych szczegółów, no i podać w krótkim streszczeniu sam przebieg rozruchów. W Polach 1615 i 1616 we wsi Konopnicy, należącej do miasta Lublina, z wydzierżawionej przez Jana Chmielowskiego, rajcę lubelskiego, wybuchły rozruchy, gdyż dzierżawca pociągnął włościan do niezwykłych ciężarów. Skarżą się poddani Konopnicy, że dzierżawca zmusza ich do robót w każdy dzień (czego nie powinien) i „ciążami” niezwykłymi cimięży, przez co mają wielkie szkody tak w bydłe, jako i w omieszkanu robót swych, jeszcze nie dosyć na tym, la-da kiedy służkowie jego przyszedłszy ra-

da, brony, plugi, sieki i inne niezwykajne krzywdy podejmują.

Poddani Noyczik i Przelekluk podali razy, jakie odnieśli Jan Jakiel, ledwie uciekł oknem, bo go chciano zabić. Matkę i żonę jego potarmoszono tak, że ze strachu w wielką chorobę wpadły. Jana Szota z domu jego własnego wzięwszy, do dworu przywieźli w łańcuchu i tu do gąsiora wsadzili i szyję mu chcieli uciąć. Jana Sągola zaś, jak się skarży jego żona Anna w Lublinie w więzieniu od kilku-nastu „niedzieli” (tygodni) za „trzeciimi drzwiami trzymali i o którego zdrowiu

w tak ciężkim więzieniu i smrodzie, będąc głód i zimno nieznośne cierpiąc wąpi”.

Nic dziwnego zatem, że poddani buntowali się i szukali obrony w sądzie królewskim. Dużo wycierpieli, król wziął jednak ich w obronę, nakazując zaniechania nadzwyczajnych ciężarów.

Z biegiem czasu tu, jak i wszędzie w całej Polsce los warstwy poddanych chłopów uległ pogorszeniu. Obrazki powyższe świadczą, że jednak nie odbyło się to bez oporu.

Prof. Dr Władysław Adamczyk

Opowieść o Sciegiennym

Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa, Kazimierz Maj. „Książd Piotr Sciegienny”. Opowieść sceniczna na tle wypadków powstania chłopskiego 1844 roku. Zadeedykowane Jędrzejowi Cierniakowi. Okładka Michała Byliny. 1948. S. 123 i 2 nlb.

Tę poetycką wizję o Sciegiennym, opowieść zamkniętą w proste, lecz piękne słowo, autorzy przeznaczają do czytania w wybranych obrazach do grania w ochotniczych zespołach teatralnych na wsi i w mieście.

Sciegienny nie tylko marzyciel i mistyk, czy apostoł wierzący w wielką sprawę wyzwolenia społecznego i politycznego chłopów przez burzące i twórcze jednocześnie słowo, ale i Sciegienny realista, trafnie oceniający psychikę chłopską, człowiek, co zawód nauczyciela i wreszcie księdza wybrał, by trafić do chłopskich dusz, przez bunt, rewolucję, powstanie chcący wyprowadzić chłopów z domu nędzy i niewoli społecznej i politycznej, wrogi wobec własnej i obcej szlachty, kleru i władców — przemówił z kart książki jak żywy.

Każdy członek PSL

powinien dbać o rozwój swojego pisma i jednać nowych prenumeratorów

»CHŁOPI i PANSTWO«

tk.

HENRY OYEN

Syn Ziemi

— Osiemdziesiąt pięć.
Martin wyciągnął zakrzywiony gwóźdź, naprostował go i wbił go znnowu. Potem powiedział:
— Należą do pana.

LII

Dopiero wiele dni później uświadomił sobie, w czym zblądził. Bo teraz nagle zjawilo się znnowu życie i stawało swoje wymagania.

Owego fatalnego dnia wiosennego, kiedy pędzony uczuciem zemsty przeciw Keenerowi, spotkał Hattie na podwórzu obejścia Lee'ów i kiedy ona wyrwała go z czarnego nastroju, przeszedł z zaciśniętymi wargami i niewidzącymi oczyma mimo miłości. Gorejąc ambicją, wniósł w siebie, że jego pola, to jego przeznaczenie, a wszystko inne jest nieważne.

Teraz widział lepiej. W tych dniach spokoju, spadała zasłona z jego oczu, a jego uczucia znnowu obudziły się. Patrzał wstecz na minione miesiące i uświadomił sobie, że stał się bezduszny i twardy, jak maszyna. Życie mściło się teraz. Często, gdy siedział z Szymonem Lee, aby upozorować swoje częste wizyty w jego domu, spoglądał na Hattie w nadziei, że znnowu dojrzy w jej oczach taki wyraz, jak wtedy, owego wiosennego popołudnia.

Ale napróżno szukał. Wydawało się, że Hattie straciła zainteresowanie dla wszystkiego, oprócz swojej pracy. A gdy przypadkowo zostali sami, byli oboje zakłopotani i bezradni. Serdeczne koleżeństwo, które tak długo ich łączyło, minęło bezpowrotnie. Gdy raz usiłował stworzyć dawny nastrój, nie udało mu się to zupełnie, i byli jeszcze bardziej zakłopotani niż pierwej.

Hattie spędzała przeważną część czasu w fabryce przynęt na pilnej pracy i zaczęła trochę staro wyglądać. Czasem, gdy tak siedziała pochylona nad robotą, oczy jej nabierały boleśnie rozczarowanego wyrazu i wtedy ręce opadały bezczynnie i patrzyła na brzozy na polanie. Czasem uśmiech wkradał się na jej usta

wraz z wspomnieniem. Ale teraz była jesień i żaden rudzik nie wyspiewywał swoich treli na wierzchołkach skąpanych w słońcu jodeł.

Raz Martin wszedł cicho do pracowni, gdy go zauważyła, chciał się wykraść, aby nie wiedziała, że patrzył na nią. Spojrzeli sobie w oczy, ale żadne z nich nie powiedziało słowa. A potem ona podjęła swoją pracę, a on opuścił pokój.

Miał teraz powodzenie materialne. Co do tego nie było wątpliwości. Wprawdzie w przyszłości — czekały go jeszcze walki — bo kto jest przed nimi bezpieczny mając do czynienia z samą naturą? Rozczarowania, klęski, zniechęcenia, to wszystko czekało jako nieodzowny los rolnika, którego nagroda za pracę zależy od żywiołów. Ale jego byt materialny był teraz zapewniony. Nie był już teraz właścicielem terenu pełnego pni, miał farmę. Cokolwiek by przyszło, posucha, czy powódź, nieurodzaj, czy powodzenie, dobro czy zło — on miał farmę. Miał sto morgów, a nie-długo będzie miał dwadzieścia razy tyle. Przed dwoma laty śnił o tym i pytał siebie: czego człowiek może sobie jeszcze życzyć? — ale wtedy był młody — teraz jest sterany przejściami.

Pewnego dnia przyszedł Jud Hart i ciężko mu jakoś było zacząć rozmowę, wreszcie wyksztusił w końcu — czy byłoby ci bardzo nieprzyjemnie, gdybym cię prosił, abys mi wypłacił?

— Wcale nie, Jud. Możesz dziś mieć wszystko, jeśli chcesz.

— No, w takim razie chciałbym pójść, jeśli ci to nie robi różnicy. Rozpiera mię tęsknota za Zachodem, gdzie czarny Jack Royle obala duże drzewa. W ostatnim czasie tak mnie to opadło.

Shorty Dewar także przyszedł i jego też znnowu gnało w dal.

— Już dłużej teraz siedzę na jednym miejscu, aniżeli kiedykolwiek przed tym i nie wiem na prawdę dlaczego właściwie. Bo pan, naprawdę — to ktoś, u kogo musi się ciężko pracować. Przypuszczalnie, chciałem

tylko zobaczyć, jak pan w końcu poradzi sobie z Keenerem.

— Ja wcale tego nie zrobiłem, — powiedział Martin, — ktoś inny załatwił to za mnie.

— Dobrze, już dobrze, ale istnieją jeszcze inne środki, jak wysadzenie grobli w powietrze. Jednym z nich, jest być człowiekiem, dla którego przyjaciele ryzykują dożywotnie więzienie. Może wrócić na przyszłą wiosnę i poprowadzę panu traktor, ale teraz muszę wędrować. Nie można wiecznie pracować, musi się także żyć, prawda?

W piękny dzień pod koniec lata, jechał Martin, Jud i Shorty do pociągu poobiedniego. Shorty mówił, że ma wrażenie, jakby opuszczał więzienie, bo wie, że dłużej nie będzie pracował dla Martina. Rozmawiali długo, ale te rozmowy były daremne, bo w międzyczasie tak dobrze poznali się, że bezcelowe było ukrywanie prawdziwych uczuć. Milezeli, gdy zbliżali się do stacji i odczuli ulgę, gdy zauważyli, że pociąg wkrótce odchodzi.

Spokojnie ściskali sobie dłonie.

— Do widzenia Shorty! Do widzenia Jud!

— Do widzenia Marty! Do widzenia!

Ale gdy pociąg ruszył ku zachodowi, dwie postacie, jedna duża, druga mała, stały bez ruchu na tylnym pomoście i patrzyły na człowieka, którego spojrzenia towarzyszyły im bez przerwy, dopóki nie znikli.

LIII

Po tym rozstaniu pracował jeszcze parę dni w domu, wypełnił strych trocinami, pozawieszał drzwi szturmowe i okna i przygotował wszystko na zimę. Ale jednego ranka, gdy chciał uruchomić traktor benzynowy, aby pędzić nim tartak, nagle przerwał, cisnął swoje narzędzia na podłogę i z podniesioną głową i kanciastymi ramionami poszedł do osady Lee'ów, do fabryki przynęt, wprost do Hattie.

— Proszę cię, wyjdź trochę — rzucił. Muszę ci coś powiedzieć, a nie chciałbym tego tu zrobić.

— Marty, powiedziała znużona i przerwała na chwilę robotę — proszę, odejdź lepiej i zostaw mnie samą.

— Nie chcę, — upierał się, — nie mogę.

(Dokończenie powieści w następnym numerze).

CO SŁYCHAC W CAŁYM KRAJU

Wystawa Ziem Odzyskanych

W.Z.O. to wspaniały obraz dorobku Polski (wypowiedzi dziennikarzy zagranicznych)
Fakt otwarcia Wystawy ma olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego.

Otwarta Wystawa, to obraz dziesięciowiekowych nadludzkich zmagani i wysiłków narodu polskiego z największym odwiecznym wrogiem germańskim. To sprawozdanie przed całym światem z imponującego dorobku, jaki osiągnął naród, po trzech latach twórczej i dynamicznej pracy. Ten tak imponujący dorobek, zdołaliśmy osiągnąć jedynie pod Rządami demokracji ludowej. Gdzie dominującą rolę odgrywają masy robotniczo-chłopskie.

Sprawozdanie to zadaje kłam wszystkim podżegaczom wojennym, którzy twierdzili — że Polska nigdy nie zdoła zagospodarować Ziemi Zachodnich, a w miejsce kwitnącej krainy pozostawi pustynię.

Dzisiaj świat zmienił zdanie; czego dowodem są liczne wypowiedzi dziennikarzy zagranicznych, zwiedzających wystawę. Niektóre z nich poniżej przytaczamy.

Przedstawiciel Timesa, prezes związku Prasy Zagranicznej, Joel Cang dał wyraz wrażeniom swoim i swych kolegów w przemówieniu wygłoszonym w czasie Konferencji Prasowej. „Pozwalam sobie podziękować w imieniu własnym oraz w imieniu kolegów z prasy zagranicznej — oświadczył Joel Cang — za zaproszenie nas do Wrocławia oraz za serdeczną gościnność, z którą nas tu przyjęto.

Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy zwiedzić Wystawę jeszcze przed jej otwarciem. Dzięki temu będziemy mogli już informować naszych czytelników o wielkim wysiłku którego dokonała Polska, a którego zwierciadłem jest tak doskonale opracowana artystycznie i graficznie Wystawa. Jestem przekonany, że to cośmy widzieli dzisiaj, reprezentuje nie tylko wysiłek polskich osadników na Ziemiach Odzyskanych, ale również jest dowodem ciężkiej, zdecydowanej pracy całego narodu polskiego.

Z tych wspaniałych osiągnięć może być dumny cały naród polski. Największe wrażenie na p. Joel Congu wywarło pokojowe oblicze Wystawy. Na zakończenie p. Joel Cong złożył życzenia narodowi polskiemu, aby dążył do tej wspaniałej przyszłości, której symbolem jest piękna stalowa iglica, górująca na wystawie, mówiąc: „pragniemy byśmy mogli w przyszłości podziwiać znowu wasze osiągnięcia tak, jak podziwialiśmy je dzisiaj”.

Z podobnym uznaniem wyraziło się cały szereg innych dziennikarzy. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie popularnego felietonisty amerykańskiego Hoel Fielda, który po zwiedzeniu Wystawy, tak się wyraził: „Stwierdzić muszę obiektywnie, że jakkolwiek zwiedziłem wiele Wystaw między innymi w Nowym Jorku, Paryżu, Szwajcarii, itd., to żadna z nich nie może się równać z naszą wystawą.

Jak widzimy Wystawa cieszy się olbrzymią popularnością. Nic też dziwnego, że tysiące gości nie tylko z kraju, ale i z zagranicy odwiedza Wrocław.

Państwo aby udostępnić zapoznanie prastarych ziem słowiańskich, wprowadziło cały szereg ulg. Ze względu na znaczenie historyczne i gospodarcze naszych Ziemi Zachodnich — wszyscy powinniśmy wykorzystać okazję i zwiedzić Wystawę, aby wyrobić sobie właściwy sąd — o Odzyskanych Ziemiach i słusznej linii politycznej Rządu idącej w tym kierunku. A nie oddawać się ślepo fałszywym podszeptom reakcyjnych i faszystowskich służalców.

Każdy zwiedzający wystawę otrzymuje 50 procent zniżki. Bilet zaś jest ważny na trzy dni.

**Składajcie ofiary na
Chłopskie Towarzystwo
Przyjaciół Dzieci**

W celu zapoznania wyjeżdżających na Wystawę, z warunkami, poniżej podajemy szczegółowe informacje.

WAŻNE DLA ZWIEDZAJĄCYCH WZO

Wszyscy zwiedzający Wystawę otrzymują 50 procent zniżki, na przejazd koleją; tak indywidualnie jak i zbiorowo. Jedynie dla zorganizowanych grup ponad 500 osób udzielane jest 60 procent zniżki, lecz przejazd odbywa się w pociągach dodatkowych, zestawionych z wagonów towarowych krytych i z miejscami do siedzenia. Jadący na Wystawę wykupują bilet normalny. Po przyjeździe, należy pamiętać, aby biletów kolejowych nie oddawać przy wyjściu z dworca, lecz zachować i na Wystawie odstemplować stemplem Dyrekcji Wystawy oraz datownikiem kolejowym „Orbis”. Bilety te upoważniają do bezpłatnego powrotu do tej stacji, z której bilet został wykupiony.

Wszystkie wycieczki zbiorowe należy kierować przez „Orbis” zawiadamiając przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem wyjazdu najbliższą placówkę. Dla tych wszystkich, którzy wyjeżdżają przez „Orbis” wszelkie formalności załatwia miejscowe biuro. Uczestnik na miejscu już otrzymuje: karty wstępu, wyżywienia i zakwaterowania. W celu udogodnienia wyjazdu, „Orbis” w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji, zorganizował szereg pociągów dodatkowych.

BILETY WSTĘPU NA WYSTAWĘ Z.O.

Bilety wstępu na Wystawę Ziem Odzyskanych może nabyć każdy, w placówkach „Orbis”, K.K.O. (Komunalnych Kas Oszczędności) w całej Polsce oraz przy wejściu na Wystawę w jednej z szeregu kas tam umieszczonych.

Ceny biletów są następujące:

Bilet normalny	zł 200
„ dla czł. zw. zawodowych	zł 150
„ „ wycieczek zbiorowych	zł 100
„ „ „ szkolnych	zł 50

BARTNIK JAN

Zniwa i meteorologia

Wieś Brzoza Stadnicka pow. Łańcut

W naszej wiosce rozpoczęliśmy tegoroczne żniwa około 8 lipca. Pogoda nie sprzyjała utrudniała pracę. Wykorzystywano każdą chwilę bez deszczu. Skoszone lub zżęte zboże strząsano i przewracano na pomieci, aby przyspieszyć wysuszenie, zwiazanie i poskładanie w półkopki. Przed 20 lipca wszystko żyto (pszenicy uprawiamy mało) było w półkopkach, jednak mokre.

20 lipca była u nas piękna pogoda. Ludzie, obawiając się dalszych deszczów, przesuszali tego dnia mokre snopy, rozstawiali je na słońcu kłosami do góry, a niektóre, bradziej „zabite” deszczem, nawet rozwiązywali. Tak przesuszone zboże zaczęto wozić do stodoł. Niejedną nawoził i mokrego żyta. Posmutniał, bo 21 lipca była w dalszym ciągu piękna, słoneczna pogoda. W tym dniu było dalsze suszenie pozostałych półkopków i maswe zwożenie. Dziś wiemy, że ten pośpiech był niepotrzebny, bo później pogoda poprawiła się i można było bez dodatkowego uciążliwego suszenia zwozić suche zboże do stodoły.

Ale my w Brzozie Stad. nie wiemy, czy pogoda poprawi się i kiedy to nastąpi. Do nas nie dochodzą komunikaty meteorologiczne za pośrednictwem radia, a gazet dociera niewiele i z opóźnieniem.

Ludność naszej wioski jest biedna. Tych kóp, nawet w tym roku urodzaju, mamy mało w porównaniu z wioskami bogatymi. Ratujemy nasze zbiory przed zniszczeniem jak możemy i umiemy. Dokładamy wiele pracy, by nie uronić ani kłosa.

Na wsi, zwłaszcza w okresie zbiorów, są konieczne prognozy (naukowe przepowiednie) pogody, wówczas można by uniknąć strat, dodatkowej pracy oraz zaoszczędzić wiele nerwów. Każda chmura przerywa

ODZINY ZWIEDZANIA WYSTAWY Z. O.

Od dnia 22 bm. Wystawa jest otwarta od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór, bez przerwy. Pawilon restauracyjny jest czynny do godz. 10-tej wieczór. Wele miasteczko jest czynne od 8-ej do 24 j. Dojazdy, z dworca Głównego tramwajem Nr 15., z dworca Nadodrże tramwajem Nr 1., z Rynku tramwajem Nr 12.

CENY OBOWIAZUJĄCE W STOŁÓWKACH NA TERENIE MIASTA

Ustalono następujące ceny obowiązujące w stołówkach na terenie m. Wrocławia w okresie trwania Wystawy Z. O.:

Śniadanie — 70 zł, obiad jedno-daniowy 80 zł, obiad trzech-daniowy 130 zł, kolacja — 80 zł.

Na terenie Wystawy są zorganizowane punkty informacyjne, sanitarne oraz urzędy pocztowe.

Punkty sanitarne są cztery. Główny punkt PCK znajduje się w Hali Ludowej. W punkcie tym urzęduje stale lekarz. Punkt jest zaopatrzonej w poczekalnię, salę operacyjną i ambulatorium, z pełnym wyposażeniem szpitalnym.

W celu udostępnienia zwiedzającej publiczności rozrywek, na terenie Wystawy jest zorganizowany cały szereg widowisk i występów artystyczno-muzycznych.

Obok imprez widowiskowych i koncertowych są czynne Muzea i Wystawy wrocławskie. One przyczyniają się do zapoznawania z dziełami sztuki plastycznej i przeszłością Polski na Ziemiach Odzyskanych oraz dorobkiem naszej nauki.

Galeria obrazów z XVIII i XIX wieku zapoznaje zwiedzających z dziełami wielkich malarzy polskich. Dzieje Wojska Polskiego ukazuje Muzeum Wojskowe. Również w dniu 31 lipca Ossolineum otwiera w gmachu przy ul. Szewskiej 37 Wystawę rękopisów, starodruków, dyplomów i wydawnictw oraz Wystawę „Dziejów języka polskiego na Śląsku”.

obiad, krótki odpoczynek w południe; pędzą ludzie w pole, wiążą w pocie czoła, są w połowie pracy — a tu deszcz zalewa wszystko. Co się wtedy przeżywa — Czytelnicy wiecie z własnego doświadczenia.

Gdyby rolnik wiedział choć w przybliżeniu o pogodzie dzisiejszej, jutrzejszej, pojutrzejszej — „byłoby mu lekko na duszy i kościach” — jak to u nas mówią. Nie denerwowałby się przelotnym deszczem, nie upadał na duchu, że będzie lało 40 dni, bo kiedyś była szarga... Nie wierzyłby niepoważnym przepowiedniom. Swoją pracę mógłby planować zgodnie z naukowymi przepowiedniami pogody.

W „Przewodniku Kółek Rolniczych” (Nr 3, 1907 r.) jest art. pt. „Jaką mają wartość przepowiednie pogody”. Przytoczę wstęp tego artykułu z zachowaniem ówczesnej pisowni.

„W państwie austriackim zaprowadzono w roku ubiegłym tak zwane przepowiednie (prognozy) pogody. Rozsyła je z Wiednia centralne obserwatorium astronomiczne za pomocą telegrafu do urzędów pocztowych”.

W roku 1948 powinno być lepiej pod tym względem niż w roku 1907.

Sprawę dostarczenia komunikatów meteorologicznych trzeba tak rozwiązać, by odległe nawet wioski w czasie zbiorów otrzymywały je w porę za pośrednictwem radia, poczty lub przez urzędy gminne i gromadzkie.

Przypisek Redakcji: Czyżby wieś Brzoza Stadnicka nie posiadała ani jednego aparatu są komunikaty o przewidywanej pogodzie.

KREDYTY SIEWNE

Ministerstwo Rolnictwa przyznało nowy kredyt siewny na zboże kwalifikowane w wysokości 5 milionów 750 tysięcy z czego 2 mil. 550 tysięcy na ziemię dawną i 3 mil. 200 tysięcy na Ziemię Odzyskaną.

WYROBY LUDOWE ARTYKULEM EKSPORTOWYM

Amerykański linowiec towarowy, „Mormocedown” po wyładowaniu większej partii drobnicy oraz 13.277 worków paczek amerykańskich, załadował w Gdyni do St. Zjednoczonych 551 ton drobnicy, na którą się składały wyroby koszykarskie, laski góralskie, wzory polskich wyrobów porcelanowych i fajansowych oraz ozdoby choinkowe.

TOWAR W KOMINIE WARTOŚCI KILKU MILIONÓW ZŁOTYCH

Dzieci, bawiące się na strychu domu przy ul. Konopnickiej 3 w Wałbrzychu, wykryły przypadkowo w skrytce w kominie towary wartości kilku milionów złotych i broń. Rodzice powiadomili o odkryciu MO, która znalazła przedmioty zabezpieczyła.

WYKOPALISKA OPOLSKIE

Prowadzone na terenie Opola prace wykopaliskowe, mające na celu odkopanie prastarej osady słowiańskiej nad Odrą, przyniosły pierwsze rezultaty. Na głębokości 40 cm. natrafiono na stare mury warowne, które w niektórych miejscach są otynkowane i pokryte malowidłami.

FATALNE SKUTKI OBERWANIA CHMURY NA PODLASIU

Na początku zeszłego tygodnia miało miejsce oberwanie chmury, a powstałe z tego powodu olbrzymie ilości wody, dochodziły do 2 metrowej wysokości. Straszliwy kataklizm wyrządził olbrzymie szkody w rolnictwie i komunikacji. Zanotowano kilkakrotnie wpadki śmiertelne, najczęściej z pośród dzieci.

CENY ZBÓŻ BĘDĄ UTRZYMANE

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliło ceny zbóż z nowych zbiorów, które obowiązują od 1 sierpnia rb. Polskie Zakłady Zbożowe przy zakupie zbóż od producenta będą płaciły: po 2.200 zł. za 100 kg. żyta i 3.300 za 100 kg. pszenicy. Jak widzimy nowe ceny nieznacznie się różnią od roku zeszłego. A to dlatego, iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu, mimo dobrych zbiorów — ustaliło ceny pod znakiem opłacalności produkcji.

4 OSOBY ZABITE — 14 RANNYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ WE WROCLAWIU

Przed kilku dniami wydarzyła się na ul. Legnickiej we Wrocławiu tragiczna katastrofa samochodowa, w wyn u której 4 osoby zostały zabite, a 14 odniosło rany. Katastrofa nastąpiła podczas wyprzedzania tramwaju przez niewykwalifikowanego szofera.

ELEKTRYFIKACJA WSI

W okresie od stycznia do czerwca br. zelektryfikowano na terenie woj. olsztyńskiego 50 gromad i osiedli, przekraczając plan roczny. Dzięki przyznaniu kredytów państwowych w wysokości 23 milionów złotych, akcja elektryfikacji obejmie dalsze 4 wsi. Z wielkim rozmachem prowadzone są prace nad elektryfikacją wsi w woj. krakowskim i rzeszowskim. Tempo tych prac jest 10-krotnie większe niż przed wojną. Również Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego prowadzi szybko tempo prac nad zelektryfikowaniem 120 wsi pomorskich.

RADIOFONIZACJA WSI

Ekipy montażowe Polskiego Radia zradiofonizowały na terenie kraju, od dnia 1 stycznia do 30 czerwca 320 wsi. Zainstalowano 422.644 głośników oraz 453 zbiorowe urządzenia sieciowe. Obecnie zradiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.489 świetlic, 304 szpitale i 584 radiowe? Przecież przez radio nadawane zakłady przemysłowe.

TYGODNIK GOSPODARCZY

MARIAN WAROWNY

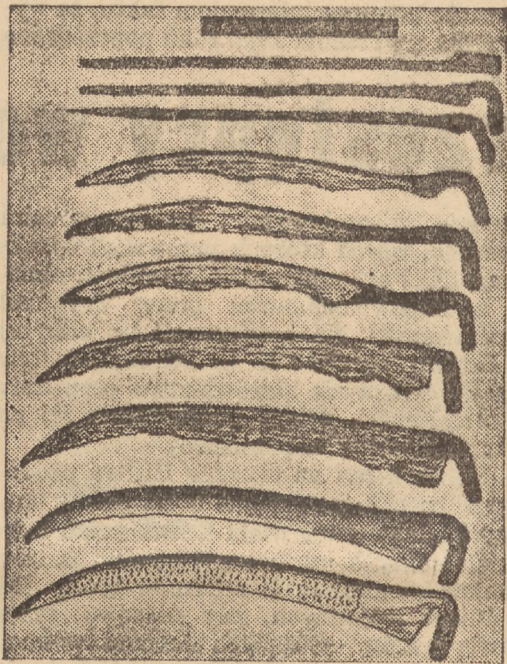
Kosa w gospodarstwie

Niezastąpionym narzędziem w gospodarstwie, a zwłaszcza w okresie żniw jest kosa. Narzędzie to znane od dawna, odgrywa w pracy rolnika wyjątkową rolę i napewno przez wiele jeszcze lat nie zostanie całkowicie zastąpione przez inne bardziej precyzyjne maszyny, jakimi są żniwiarki.

Wyrób kos, stanowiących jedno z najważniejszych narzędzi gospodarskich, posiada wielką tradycję. Przez długie stulecia kosa wykonywano sposobem rzemieślniczym, a tajemnice wyrobu były przekazywane z ojca na syna. Na skutek szybkiego rozwoju gospodarki rolnej zapotrzebowanie na kosa stawało się coraz większe, a prymitywne warsztaty rzemieślnicze nie były w stanie nadać im do starca. Z tej to przyczyny musiano przystąpić do opracowania nowego systemu produkcji, który by podolał narastającym zapotrzebowaniom. Opracowany i zastosowany system fabryczny okazał się o wiele doskonalszym, gdyż wyrabiane kosa przewyższały poprzednie swoją jakością i co najważniejsze były o wiele tańsze, a co za tym idzie, bardziej dostępne. Głównym czynnikiem, stanowiącym, jak dotąd, o dobroć wykonywanych kos pozostał człowiek, jego doświadczenie i sumienność w wykonywanej pracy.

Ośrodkiem produkcji kos światowej sławy, słynnych z dobroci, lekkości i ładnego wykonania jest Styria (miejscowość w Austrii). W Polsce produkcję kos na skalę fabryczną rozpoczęto w roku 1938. W obecnej chwili w kraju istnieje jedna tylko fabryka na Śląsku w Starobielisku, która nie jest w stanie pokryć całkowitego zapotrzebowania krajowego. Dotychczasowa metoda wyrobu kos jest dość skomplikowana i można ją podzielić na kilkadziesiąt różnych czynności. Z nich najważniejsze — to wyciąganie, polegające na odkuwaniu krótkiego kawałka stali o przekroju prostokątnym, do długości gotowej kosi. Odkuwanie odbywa się najczęściej przy pomocy mechanicznych młotów podrzutowych. Stopkowanie, jest to czynność, polegająca na odkuciu i formowaniu stopki, czyli uchwytu, służącego do osadzenia kosi na drzewcu.

Walcowanie jest to odkuwanie występu na stopce. Dalej idzie kilkakrotne kucie płótna; jest to czynność najważniejsza, polegająca na wykuwaniu cienkiego ostrza, zwanego płótnem kosi. Następnie to grzbiotowanie, polegające na odkuciu grzbiotu kosi, oraz hartowanie, które odbywa się w specjalnych przyrządach, uniemożliwiających krzywienie się kosi. Jest to czynność dość trudna, wymagająca dużej dokładności i doświadczenia. Od odpuszczania zależy twardość i sprężystość kosi. Następnie — to napinanie — czyli równanie płótna i gruszkowanie, polegające na pokrywaniu płótna ozdobnymi centkami, które się otrzymuje przez szybkie uderzenie ostrym młotkiem ma zynowym. Przez tę czynność nada się ładny wygląd i wyrównuje płótno. Nastawianie, jest to poprawianie płótna przy pomocy ręcznych młotków. Ostatnią czynnością jest polerowanie.



PRZEBIEG ODKUWANIA KOSY

Ostatnio są przeprowadzane próby doświadczalne nad zmianą kształtu kosi i zastąpienie odkuwania przez walcowanie, co pozwoliłoby na usprawnienie i pomniejszenie kosztów produkcji. Wykonana kosa otrzymuje odpowiednie kształty. Na ustalenie kształtu złożyły się całe wieki, a były one wynikiem doświadczeń, zmieniających do jak najlepszego przystosowania narzędzia do wykonywanej pracy. Od kosi, tak jak i od każdego produktu, wymaga się wysokiej jakości i niskiej ceny. Wysoka jakość, czyli dobroć kosi, zależy od trwałości ostrza, własności tnących t. j. zdolności jak najdłuższej pracy po ostrzeniu, oraz wytrzymałości na uderzenia (udarność), sztywności i łatwości ostrzenia przez klepanie i podciąganie oselką, od dobrania odpowiedniego kosiska i osadzenia na nim. Dobrą wytrzymałość uzyskuje się przez dobranie odpowiedniego materiału i nadania kształtów. W tym celu wykonywa się grzbiot i odpowiednio żeberka na płótnie w pobliżu uchwytu, co w sumie wzmacnia i chroni kosa przed urwaniem. Duży wpływ na wytrzymałość, sprężystość i własności tnące wywiera obróbka cieplna. A mianowicie przez zahartowanie kosa uzyskuje wysoką twardość oraz wytrzymałość, lecz jednocześnie staje się krucha i mało odporna na uderzenia, mimo doskonałych własności tnących. Taka kosa do użytku się nie nada, gdyż ostrze uległoby łatwemu wykruszeniu. W celu zmniejszenia kruchości stosuje się odpuszczanie. Najważniejszą twardość ustala się w wyniku próby pracy. Na podstawie przeprowadzanych doświadczeń twardość tę przyjęto stosować w pewnych granicach, lecz granice te nie są ścisłe. Jak widzimy przy wyborze kos nie można pominąć odpowiednio ustalonych metod i dlatego wybór dobrej kosi sprawia największą trudność. Bo dopiero w pracy można rozpoznać jakość kosi. Mimo tego, istnieją pewne ustalone sposoby praktyczne, którymi najczęściej należy się posługiwać. Z nich najczęściej stosowane, to zginanie i dźwięk. Po zgięciu kosa powinna wrócić do pierwotnego stanu bez pozostawienia na powierzchni płótna fałd. O ile pozostają fałdy to wskazuje na to, że kosa jest za miękka, lub wy-

konana z nieodpowiedniej stali. Zbyt duża twardość przy zginaniu wskazuje, że jest za twarda i może się kruszyć w pracy. Próba dźwięku daje małe i trudne do uchwycenia różnice i tu należy mieć odpowiednie doświadczenie.

Dźwięk metaliczny, krótki wskazuje, że kosa jest twarda; dźwięk długi, długi i przeciągły, rozległy i dźwięczny, że jest miękka. Po nabyciu przed przystąpieniem do pracy, każdą kosa należy wykolepać, czyli podciągnąć ostrze na kowadełku, zwanym babką. Klepanie kosi ma podwójny cel w uzyskaniu odpowiednio cienkiego ostrza i w zwiększeniu twardości (utwardzenia na zimno). Przy klepaniu należy pamiętać, aby nie uderzać zbyt długo w jednym miejscu, przez co możemy wywołać fałdy, oraz przy dłuższym uderzaniu w jedno miejsce ostrze się rozgrzewa i staje się miękkie. Dlatego przez ostrze należy przechodzić młotkiem kilkakrotnie, a nie wykańczać za jeden raz. Ostrzenie oselką ma na celu usunięcie zadziórów. Do ostrzenia należy używać oselek gładkich, tak zwanych gładzików. Używanie oselek karbowanych i piaskowych należy stosować jedynie w wypadkach koniecznych, tj. przy uderzaniu w kamień lub w żelazo. Często ostrzenie tymi oselkami psuje ostrze, rozhartowując go podczas ostrzenia.

Wszelkiego rodzaju mechaniczne szlifowanie ostrza na tarczach szlifierskich wpływa niekorzystnie na jego twardość i może spowodować szkodliwe rysy szlifierskie. Na dobroć kosi wywiera duży wpływ jej obsadzenie, dlatego i ta czynność jest dość ważna. Do obsadzenia kosi są używane pierścienie okrągłe, skręcone na śrubie, lub z wbijanym drewnianym klinem pod pierścieniem. Przy obsadzeniu należy pamiętać, aby kosa z kosiskiem tworzyły odpowiedni kąt. Celem sprawdzenia tego kąta, zakłada się kosisko na lewe ramię tak, żeby uchwyt prawej ręki oparty był o szyję i sprawdza się, czy palce prawej ręki sięgają do ostrza kosi na całej długości.

Przy obsadzeniu znaczną rolę odgrywa dobór odpowiedniego kosiska. Najlepsze kosiska są z młodych drzew, charakteryzujących się odpowiednią mocą i lekkością. Gorsze kosiska bywają, gdy są wyciąnane z desek. W Ameryce są stosowane kosiska nieco zgięte, co pozwala na prostszą i mniej męczącą pozycję kosiarza przy pracy.

Uprawiamy rzepak zimowy

Uprawa roślin oleistych w Polsce nie zajęła jeszcze odpowiedniego miejsca co do powierzchni gruntów uprawnych, tym samym nie pokrywa zapotrzebowania naszego przemysłu na tłuszcze roślinne. Spośród roślin oleistych największe znaczenie ma rzepak, to też powinniśmy rozpowszechnić jego uprawę tam, gdzie tylko się udaje.

Wymagania rzepaku co do gleby są duże. Najodpowiedniejsze dla tej rośliny są gleby, na których dobrze udaje się pszenica i jęczmień, a zatem gleby żyzne i w miarę zwężle. Na glebach słabszych może być siany rzepik ozimy, różniący się od rzepiku drobniejszymi nasionami, innym wyglądem całej rośliny. Rzepik daje trache mniejsze plony, co w połączeniu z mniejszą zawartością tłuszczu w ziarnie sprawia, że zbiór tłuszczu z ha jest mniejszy, a sam rzepik mniej poszukiwany. Większa jednak jego wytrzymałość na wymarzenie i lepsza wybredność w stosunku do gleby przemawiają za jego uprawę tam, gdzie rzepak nie jest pewny.

Rzekpak lubi gleby głębokie, gdyż ma silnie rozwinięty system korzeniowy; korzenie rzepaku sięgają do dwóch metrów głęboko w ziemię. Bardzo słabo rozwija się na glebach lekkich, lub zbyt zwężliwych, kwaśnych, podmokłych, nie posiadających podłoża dostatecznie przepuszczalnego.

Rzekpak w naszych warunkach klimatycznych powinien być wysiewany w drugiej połowie sierpnia. Jedno z najlepszych stanowisk, na którym udaje się dobrze — to po czarnym ugorze, na który jednak nie zawsze gospodarz może sobie pozwolić. Również dobrze udaje się po roślinach motylkowych, wzbogacających glebę w azot. Wchodzi tu w grę wczesne mieszkanki, koniczyna i lucerna podorana

po pierwszym pokosie, groch wczesny i inne. Gorszym przedplonem są wczesne ziemniaki, wykopane w lipcu, a najgorszym zboża. Wymagania rzepaku co do nawożenia jest bardzo duże, gdyż jest to roślina żarłoczna, wymagająca dużych ilości łatwo przyswajalnych pokarmów, a które w większej części zostaną zużyte jeszcze w jesieni; szczególnie gdy jesień jest długa i ciepła. Bardzo wdzięcznym jest rzepak za dobrze przegnilą obornik, którego dawka wynosi około 200 q na ha, tj. 25—30 wozów parokonnnych. Obornik powinien być przyorany na 2—3 tygodnie przed siewem, tak, by mógł przez ten czas dobrze się w ziemi rozłożyć.

Należy zwrócić uwagę, że nie zawsze obornik może pokryć zapotrzebowanie nawozowe rzepaku, którego szybki rozwój jesienny wymaga dużej ilości składników łatwo przyswajalnych. Mimo dużej dawki obornika, rzepak może odczuwać głód pokarmowy, bo rozkład obornika jest powolniejszy, niż przyswajanie pokarmu przez rzepak. Dlatego koniecznym jest dodatek nawozów sztucznych. Na tydzień przed siewem stosujemy w stosunku na ha: 70—100 kg. azotniaku, lub saletraku; 150—200 kg. superfosfatu, (na glebach ubogich w wapno lepiej jest zastosować tomasówkę); nawożenie potasowe dajemy w postaci 40-to procentowej soli potasowej w ilości 150—200 kg. O ile rzepak uprawiamy bez obornika, wtedy dawki nawozów sztucznych należy zwiększyć o 50—100 proc. Rzekpak wrażliwy jest na brak wapna i na glebach ubogich w ten składnik uprawa rzepaku bywa często zawodna.

Jednym z decydujących warunków dobrego plonu rzepaku jest należyta uprawa roli. Celem jej będzie uzyskanie dobrze

i głęboko spulchnionej warstwy gleby oraz wyniszczenie chwastów. Zaraz po sprężeniu zbóż, należy zastosować podorywkę; późno wykonaną dobrze jest przyswałować, czym przyspieszymy rozkład resztek poźniowych. W końcu lipca lub na początku sierpnia należy wykonać orkę siewną z równoczesnym przyoraniem obornika; po orce dajemy natychmiast bronę. Siew rzepaku powinien być wykonany rzędowo przy rozstawie rzędów 25—30 cm. na glebach lżejszych i żyzniejszych dajemy po 35 cm. rząd od rzędu, co pozwala nam, na późniejsze zastosowanie uprawy międzyrzędowej, za którą rzepak jest bardzo wdzięczny. Na glebach będących w wysokiej kulturze, możemy zastosować siew pasowy w ten sposób, że pasy te składają się z dwóch lub trzech rzędów odległych od siebie 10—15 cm.; od-

ległość między pasami powinna wynosić 35—40 cm. Zapotrzebowanie na nasiona na 1 ha przy siewie rzędowym wynosi 8—12 kg.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na odpowiedni dobór odmiany rzepaku. Niejednokrotnie przy nabywaniu nasienia nie zwraca się na to uwagi i rzepak szczególnie pochodzenia zagranicznego, wyhodowany w klimacie łagodniejszym, u nas często wymarza. Najlepsze i najodpowiedniejsze są szlachetne odmiany krajowe lub miejscowe.

Dając dobre nawożenie i stosując właściwą uprawę możemy być pewni dobrego zbioru, który zapewni nam dopływ gotówki w okresie przednowkowym — wtedy właśnie, gdy jej najbardziej potrzeba.

R. Ż.

Eksportujemy coraz więcej artykułów rolniczych

W pierwszym półroczu b. r. wywieźliśmy 1085 milj. sztuk jaj. Eksport skierowany był do Anglii, Szwecji, Czechosłowacji, Włoch i Belgii.

W okresie sezonu wiosennego Polska wyeksportowała około 61 milj. kg. ziemniaków, głównie do Anglii i Czechosłowacji. W okresie jesieni r. b. i wiosną 1949 roku rozpoczniemy wywóz sadzonek ziemniaczanych.

Eksport cukru w okresie pierwszych 4 miesięcy b. r. osiągnął 90 tys. ton, a bekonów 4,5 tys. ton.

Eksport jagód czarnych do Anglii przewidyje się w wysokości 1500 tys. kg.

Ryb w maju wywieźliśmy 2.100 tys. kg.

Transportowiec „Goplo” zabrał do Londynu 981 ton tarcicy. Jest to pierwszy tego rodzaju ładunek dla Anglii.

W branży rolniczo-spożywczej przedmiotem naszego eksportu jest sól, wyłoczyny suszone z jabłek, ziola lekarskie i wiele innych.

Jak widzimy, eksport artykułów rolniczych przybiera coraz szerszy zasięg zarówno pod względem ilości, jak i różności asortymentu.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

Wymiana not między Polską a USA i w Brytanii

W odpowiedzi na noty Rządu Polskiego przesłane rządowi USA i W. Brytanii w sprawie uchwał konferencji londyńskiej, na której zapadły jednostronne, anglosaskie decyzje w sprawie Niemiec (reforma walutowa w strefach zachodnich, utworzenie zachodniego państwa niemieckiego, sugestie rewizji naszej granicy zachodniej) rządy USA i W. Brytanii przesyłały swe noty, w których usiłują w wykrętny sposób przeciwstawić się poglądom zawartym w notach rządu polskiego. Treść tych not sprowadza się do następujących zagadnień:

1. Mocarstwa anglo-amerykańskie (USA i W. Brytanii) dążyły do osiągnięcia czwórporozumienia w sprawie pokoju i ustroju Niemiec. Porozumienie to nie zostało osiągnięte (według wspomnianych mocarstw) wskutek stanowiska ZSRR.

2. Mocarstwa anglo-amerykańskie zaproponowały Polsce przystąpienie do planu Marshalla. Wskutek odmowy Polski mocarstwa zachodnie wykonywały plan Marshalla we własnym zakresie odbudowując Europę Zachodnią.

3. Mocarstwa anglosaskie uważają, że konferencja londyńska była uprawniona do podjęcia uchwał w sprawie Niemiec, stojąc na stanowisku, że poszczególne mocarstwa mogą uzgadniać między sobą zagadnienia odnoszące się do ich stref okupacyjnych.

4. Mocarstwa anglo-amerykańskie uważają, zarzuty rządu polskiego wysunięte pod ich adresem, że w swych strefach okupacyjnych nie stosują demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec za niesłuszne, bowiem dążą one do zaprowadzenia w Niemczech systemu federacyjnego.

5. Odnosnie do rewizji zachodnich granic Polski, mocarstwa anglo-amerykańskie stwierdzają, że kwestia ta jest otwartą, bowiem granice te nie były zatwierdzone przez cztery mocarstwa, a mianowicie w uchwałach poczdamskich nie brała udziału Francja.

Takie wykrętne stanowisko rządów USA i W. Brytanii zawarte jest w ich notach do rządu polskiego, ponad to nota brytyjska przypomina rządowi polskiemu, że w 1939 r. W. Brytanii zawarła traktat o wzajemnej pomocy z Polską i pierwsza przyszła Polsce z pomocą wypowiadając wojnę Niemcom.

Po zaznajomieniu się z treścią not brytyjsko-amerykańskich, Rząd RP. wręczył przez swych ambasadorów swą jasną odpowiedź w dniu 29 lipca rządowi USA i w dniu 30 lipca rządowi W. Brytanii.

W sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech Mocarstw z udziałem Beneluxu. Rząd polski stwierdza, że jego obawy wyrażone w poprzedniej nocie nie tylko nie zostały rozpróżnione, lecz wzmagają się jeszcze, wobec już widocznych fatalnych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd Polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem, że jednostronne rozwiązania, narzucone przez konferencję londyńską w sprawach niemieckich, były nieuniknione. Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumiewania się czterech Mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 r. włącznie, przynosiły w rezultacie szereg uzgodnionych postanowień. Niestety, te uzgodnione postanowienia były udaremniane przez politykę jednostronnych działań, uprawianą przez mocarstwa zachodnie.

Rząd Polski musi stwierdzić, że sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy Zachodniej nie była łączona z administracją jakiegokolwiek strefy, a zatem nie wchodzi w zakres kompetencji mechanizmu Rady Kontroli, a Uchwały Poczdamskie oraz późniejsze akty i umowy oparte na nich, m. in. w szczególności umowa polsko-brytyjska z dnia 5 stycznia 1946 r. w sprawie przesiedlenia Niemców, sprawę tę w sposób jasny i niepozostawiający wątpliwości załatwiły.

Konferencja londyńska trzech Mocarstw nie może być również uważana za wykonanie bezspornego zobowiązania wynikającego z deklaracji z 5-go czerwca 1945 r. o konsultacji ani też późniejszych zobowiązań w tym przedmiocie wynikających z uchwał poczdamskich, ponieważ uwzględniała ona konsultację tylko niektórych dowolnie dobranych państw. Pogląd ten jest uzasadniony tym bardziej, że przedmiotem obrad i decyzji konferencji londyńskiej były sprawy, wykraczające daleko poza administracyjne zagadnienia

jakiegokolwiek strefy, a dotyczyły one Niemiec jako całości, o czym świadczą chociażby próby przesądzenia w sposób trwały form ustroju Niemiec. Ratyfikacja tych decyzji przez państwa, które uczestniczyły w konferencji, świadczy dodatkowo o tym, że konferencja londyńska nie była „narażą”, ale że podjęła się ona zadania zastąpienia traktatu pokojowego z Niemcami przez swe decyzje, zmierzające do ich rozbicia.

Co się tyczy demokratyzacji Niemiec Zachodnich, to Rząd Polski musi stwierdzić, że nigdy nie dzielił problemu demokratyzacji według stref i uważałaby za klęskę polityki okupacyjnej określenie terminu demokratyzacji do okresu trwania okupacji. Problem demokratyzacji wiąże się, zdaniem Rządu Polskiego, z przebudową Niemiec jako całości i z dalszym kierunkiem rozwoju całego narodu niemieckiego. Za decydujące dla tego rozwoju Rząd Polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie, wytworzenie zespołu warunków, w których mogą powstać i ugruntować się instytucje demokratyczne. Z tym większym niepokojem Rząd Polski obserwuje reaktywowanie w Bizonii działaczy okresu hitlerowskiego oraz utrudnie-

nia, stawiane elementom demokratycznym.

Rząd Polski nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem, że odmowa Polski wzięcia udziału w tzw. E.R.P. (skrót ten oznacza t. zw. „plan Marshalla”) zważnia mocarstwa zachodnie od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich Rząd RP dał już niejednokrotnie wyraz swemu stanowisku w tej sprawie, stwierdzając, że plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i politycznego państw uczestniczących w nim, a zarazem wyraża tendencję wskrzeszenia przedwojennej struktury ekonomicznej Europy wraz z dominującą rolą Niemiec. Natomiast w sprawie Niemiec obowiązują, znane akty międzynarodowe, określające prawa i obowiązki Wielkich Mocarstw oraz innych zainteresowanych Narodów Zjednoczonych

Skoro Rząd brytyjski w nocie swojej powołuje się na tak bolesny dla narodu polskiego rok 1939, kiedy to naród polski przez dni i tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszniczej W. Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi siłami hitlerowskiego agresora, Rząd Polski nie może pominąć milczeniem faktu, że wydarzenia z września 1939 roku poprzedzone

zostały demilitaryzacją Ruhry, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium i całokształtem ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugięcia Niemiec hitlerowskich i że w tych właśnie faktach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

A skoro Rząd brytyjski powołuje się na układ o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 roku, to Rząd Polski pragnie przypomnieć, że układ ten miał się ograniczyć do faktu natychmiastowego wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia, ale i do wspólnego działania przy przygotowaniu pokoju

Przedstawiając swój pogląd zarówno w poprzedniej nocie, zawierającej protest w sprawie uchwał konferencji trzech Mocarstw w Londynie oraz uzupełniając ten pogląd niniejszą notą, Rząd RP kierował się niezmiennie pobudkami troski o trwały pokój i bezpieczeństwo, których zagrożenie widzi w działaniach, utrudniających lub uniemożliwiających współpracę czterech Mocarstw, za jakie uważa decyzje konferencji trzech Mocarstw w Londynie.

Po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, Naród Polski i jego Rząd ocenia postawę każdego państwa, z którym wiąże Polskę przyjazne stosunki, stopniem zrozumienia, okazywanego przez to państwo dla żywotnych interesów Polski.

Niemieccy przestępcy wolni od kary

„Fantastyczną obelgą pod adresem międzynarodowej sprawiedliwości” — jak określił James Martin, szef wywiadu przemysłowego Departamentu Finansowego przy Sojuszniczej Radzie Kontroli — jest werdykt Amerykańskiego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, wydany w związku z procesem dyrektorów chemicznego koncernu niemieckiego pod firmą: „I. G. Farbenindustrie”. Na podstawie tego werdyktu dziesięciu głównych oskarżonych zostało całkowicie zwolnionych i oczyszczonych przez sąd amerykański z zarzucanych im przestępstw wojennych, przygotowywania do wojny przez gromadzenie potrzebnych na ten cel materiałów wojennych.

W 1933 roku Hitler w towarzystwie von Papena i von Schroedera, odbył kon-

ferencję z czołowymi przemysłowcami Nadrenii, wśród których przeważali dyrektorzy I. G. Farbenindustrie, obecnie zwolnieni z odpowiedzialności przez Trybunał Amerykański. Na konferencji tej odbytej w Kolonii zarząd I. G. Farbenindustrie przejął całkowicie kierownictwo gospodarki niemieckiej, celem przystawienia jej na potrzeby wojny napastniczej.

Koncern ten na zlecenie Hitlera produkował rozpoczął ogromne ilości gazów trujących, dokonywał wielu doświadczeń bakteriologicznych, wytwarzał bomby gazowe i bakteriologiczne. Z zakładów tych, już w dniach wojennych, szły masowe transporty gazów trujących do obozów koncentracyjnych w Treblince, Oświęcimiu. I tam, od wyprodukowanych w Farbenindustrie, gazów ginęły miliony ludzi w ko-

morach gazowych, spalane były setki tysięcy ciał w piecach krematorium. I dzisiaj ci kierownicy i wytwórcy zbrodniczych gazów i chemikaliów uwolnieni są spod zarzutu przygotowywania wojny, spod zarzutu współpracy ze zbrodniczymi planami i zbrodniczą akcją Hitlera.

Jakże więc się to stało, że Amerykański Trybunał Wojskowy uznał tych współpracowników Hitlera i współtwórców agresji niemieckiej za wolnych od zarzutu zbrodniarzy przygotowujących napastniczą wojnę?

Odpowiedź na to pytanie daje pisarz i polityk amerykański Howard Armbruster w swej książce „Zarada Pokoju”, do której odnośnie I. G. Farben gromadził materiały od 30 lat, stwierdzając, że: „uwolnienie dyrektorów I. G. Farben jest wynikiem wpływów tej firmy w rządzie amerykańskim”.

I tak jest w istocie. Zakłady I. G. Farbenindustrie miały ściśle powiązania i kontakty z bankami i przemysłowcami USA i to datującymi się jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. W okresie międzywojennym kontakty te wrosły jeszcze bardziej, a dyrektorzy I. G. Farben czynili wszystko, za pośrednictwem 500 firm zagranicznych i umów kartelowych, aby tylko doprowadzić do ograniczenia produkcji przemysłowej w innych krajach. Przy pomocy przemysłowców amerykańskich, którzy zawarli umowy kartelowe z I. G. Farben, udało im się osiągnąć ten cel.

Nie więc dziwnego, że obecnie gdy rząd St. Zjedn. znajdują się pod wpływami kapitalistów i podżegaczy wojennych, dyrektorzy I. G. Farbenindustrie potrafili znaleźć tylu przyjaciel, których wpływy obaliły nawet prymitywne pojęcia sprawiedliwości i obdarzyły ich wolnością.

Pozwoliło to Max Ilgnerowi, dyrektorowi I. G. Farbenindustrie, a zarazem szefowi szpiegowskiego wywiadu hitlerowskiego, powiedzieć, że porażka Niemiec hitlerowskich nie oznacza porażki I. G. Farben, że amerykańscy przyjaciele przyjdą z pomocą i umożliwią niemieckiemu przemysłowi normalną działalność. Nie pomylił się szpieg Max Ilgner. Jest na wolności wraz ze swymi współtowarzyszami, a I. G. Farbenindustrie wbrew uchwał Sojuszniczej Rady Kontroli, która nakazała likwidację jej zakładów, pracuje normalnie, wytwarzając materiały wojenne. Że tak jest, świadczy o tym ostatni wybuch w zakładach I. G. Farbenindustrie, który zaskoczył Anglosasów, twierdzących że te zakłady produkują tylko pigułki od kaszlu.

Eksplozja w zakładach I. G. Farben w Ludwigshafen zdemaskowała Anglosasów i ujawniła, że tak jak przed wojną, w czasie wojny, tak i obecnie zakłady te produkują materiały wojenne.

Imperializm amerykański zaledwie w trzy lata po wojnie, uraga cierpieniom milionowych mas, sprawiedliwości i narusza postanowienia międzynarodowe w sprawie sądenia i karania zbrodniarzy wojennych.

Konferencja dunajska w Belgradzie

Od kilku dni obraduje w Belgradzie konferencja poświęcona sprawom międzynarodowej umowy o żegludze na Dunaju, który przepływając kilka państw jest spławną międzynarodową rzeką. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele ZSRR, St. Zjedn., W. Brytanii, Francji, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii oraz z głosem doradczym przedstawiciel Austrii.

Już w pierwszych dniach obrad zarysowała się poważna różnica zdań między przedstawicielami państw zachodnich a przedstawicielem ZSRR i delegacjami państw naddunajskich. Przedstawiciele państw zachodnich usiłowali najsmprzód obejść postanowienia czterech ministrów wielkich mocarstw i przyznać delegatowi Austrii prawo decydującego głosu.

Przeciw temu wnioskowi opowiedział się delegat ZSRR min. Wyszyński, stwierdzając, że wniosek ten sprzeczny jest z uchwałą czterech ministrów, że nie został jeszcze zawarty traktat pokojowy z Austrią i z tych właśnie powodów delegat austriacki może mieć tylko głos doradczy. W wyniku tej dyskusji zarządzono głosowanie. Pogląd min. Wyszyńskiego uzyskał większą ilość głosów, opowiedziało się za nim 6 państw przeciw trzem.

Następnie delegat Francji wyraził po-

Ustąpienie prezydenta Węgier

Prezydent Republiki Węgierskiej Tildy podał się do dymisji. Krok ten prezydent Tildy umotywował tym, że z jego najbliższego otoczenia jeden z członków popełnił przestępstwo przeciw państwu i narodowi węgierskiemu, dopuszczając się zdrady stanu, wobec powyższego nie może on sprawować urzędu prezydenta, gdyż naród węgierski mógłby nie mieć do niego zaufania.

Przestępstwo o którym wspomnieli prezydent Tildy było natury politycznej, a mianowicie zięć jego Osornoky, który był posłem węgierskim w Kairze, został

aresztowany przez władze węgierskie pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa.

Parlament węgierski przyjął do wiadomości rezygnację prezydenta Tildy. We wtorek w dniu 3 sierpnia br. odbędą się nowe wybory prezydenta. Jedynym kandydatem wysuniętym przez partię polityczną jest Szakasits, przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących.

Były poseł Osornoky osadzony jest w więzieniu, a partia drobnych rolników, do której należał wykreśliła go z listy swych członków.

== P O Z N A J M Y W S Z Y S T K O ==

Czy człowiek może regulować pogodę

Dzisiejsza wiedza stara się wniknąć w każdą dziedzinę życia, aby podporządkować potrzebom człowieka najbardziej zawile zjawiska przyrodnicze. Nic też dziwnego, że coraz częściej słyszy się o wspaniałych wynalazkach z różnych dziedzin życia, które do niedawna uchodziły za wytwór wybujałej fantazji.

Takich odkryć dokonano ostatnio w dziedzinie atmosfery i klimatu.

Do niedawna uważano, że klimat — na pojęcie to składa się cały szereg czynników, jak: położenie geograficzne, nasłonecznienie, czy nasłonecznienie, wysokość nad poziom morza, odległość od morza i szata roślinna — jest w całej pełni uzależniony od tych czynników i, w żadnym wypadku, nie może ulec zmianie pod wpływem woli człowieka. Nic więc dziwnego, że taki stan jest bardzo przykry dla rolnika, gdyż musi on się dostosować do wymagań klimatu, nazwanego potocznie pogodą, przez co staje się narażonym na znaczne straty w swych planach.

Aby zapobiec nieszczęściom, wyrządzanym przez żywioły przyrody — człowiek, już od zarania dziejów, pragnął odgadnąć ich przyczynę. Lecz odgadywanie zawilich zagadek przyrody nie było rzeczą łatwą, bo przecież są one tak doskonałe, że w wielu wypadkach dzisiejsza wiedza, przy takim ogromie wiadomości, staje się bezradna.

Człowiek zaś, mając wrodzone własności intuicyjne, (intuicja, jest to odgadywanie prawdy, zdobycie wiedzy przeczuć, domysłowością), dochodził do wniosku, że nic w przyrodzie nie dzieje się bez przyczyny, dlatego zaczął jej poszukiwać. Zrazu przypuszczał, że mogą nią być jedynie bogowie, których on czcił, — i wierzył, że oni istnieją i są czymś tak wspaniałym, a zarazem potężnym, iż w trakcie gniewu mogą

rzucić pioruny, zsyłać burze, deszcz, lub suszę. Dlatego, aby się uchronić przed ich gniewem, a zarazem zsyłanymi przez nich nieszczęściami, składał ofiary, na które bardzo często oddawał własne dzieci. Stawiał posągi, wierząc, że zagniewani bogowie dadzą się przeprosić. Lecz kiedy to wszystko zawodziło i bogowie nadal się gniewali — człowiek przestawał im ufać i szukał przyczyny gdzieś indziej.

Sam nie wiedząc o tym, że staje się naukowcem, a zarazem budowniczym nowej gałęzi nauki, obserwował słońce, księżyc, gwiazdy, rosnące drzewa i rośliny, głosy zwierząt, jak pianie koguta, ryczenie bydła i wiele innych zjawisk, aby na ich podstawie przepowiedzieć pogodę. Przepowiednie te, wzbogacone wiekową obserwacją, były najczęściej prawdziwe.

Mimo umiejętności odgadywania niebezpieczeństw, uniknąć ich było zbyt trudną rzeczą. Dopiero stworzenie nowej nauki, jaką jest meteorologia (meteorologia, jest to nauka o zjawiskach powietrznych i warunkach, od których zależy pogoda).

Dzięki temu, wszystkie dotychczasowe bolączki w niedalekiej przyszłości staną się dawno przebrzmiałym snem. Mimo, że jeszcze dzisiaj przepowiednie pogody przez instytucje meteorologiczne są przedmiotem częstych dowcipów, w przyszłości będziemy świadkami regulowania żywiołu powietrznego przez człowieka, czego potwierdzeniem jest cały szereg najnowszych wynalazków. I tak grad, który przez całe wieki był nieuchronną klęską żywiołową rolnika — o ile nawiedził jakieś tereny, wyrządzał nieraz znaczne szkody, lub niszczył całkowicie zbiory — dzisiaj dzięki najnowszym wynalazkom możemy go uniknąć, a to za pomocą rozpylania w powietrzu przez samoloty kryształków sztucznego lodu, zanim chmura się zamieni w chmu-

rę gradową, przez co wilgoć zawarta w chmurach opadnie na ziemię w postaci deszczu. (Sztuczny lód wytwarza się z kwasu węglowego, który się otrzymuje ze skroplonego dwutlenku węgla. Skroplony dwutlenek węgla, czyli kwas węglowy jest cieczą bezbarwną, posiadającą własność tego rodzaju, że po zetknięciu się z powietrzem gwałtownie paruje. Parując, z pozostałej części pobiera dużo ciepła, przez co temperatura tej ostatniej ochładza się i zamarza, powodując powstawanie ciała stałego, o barwie białej, zwanego sztucznym lodem).

Również bardzo częstymi klęskami, niewiedzącymi rolnictwo są posuchy, które przy większych rozmiarach, rujną gospodarczo nieraz całe państwa. Przykładem był ubiegły rok, gdzie niespotykana od kilkudziesięciu lat posucha nawiedziła Czechosłowację. Posuchy do niedawna były klęską, na którą ludzkość nie posiadała środków zaradczych.

Znane co prawda są sposoby sztucznego nawadniania, lecz nie jest to praca łatwa, jeżeli ją się zamierza przeprowadzić na szeroką skalę. Wiadomo jest jednak, że: „potrzeba staje się matką wynalazków” i w tym wypadku to popularne przysłowie nie zawiodło. Liczne doświadczenia, przeprowadzone przez uczonych, doprowadziły na sposób sztucznego wywołania deszczu.

Uczni radzieccy wykazali, że chlorek wapna (tani i łatwy do otrzymania produkt chemiczny — otrzymuje się go przez działanie chloru na wapno. Chlor jest gazem otrzymywanym z soli kuchennej, posiada własności trujące), rozpylany przy pomocy samolotów w chmurach, powoduje kondensację, czyli skraplanie pary wodnej, a w następstwie deszczu.

Również można otrzymać sztucznie deszcz przez rozpylanie sztucznego lodu ponad chmurami nie deszczowymi, co powoduje opadnięcie deszczu jak przy chlor-

Przeprowadzone liczne doświadczenia przez uczonych Związku Radzieckiego, którzy pragną olbrzymie obszary pustynne zamienić na kwitnące gaje i ogrody, dały pozytywne wyniki.

Opisane powyżej wypadki, to sprawa dotycząca bezpośrednio rolnictwa. Nauka meteorologii niepomniernie zasłużyła się nie tylko dla rolnictwa, lecz i dla innych dziedzin życia jak np. dla lotnictwa.

Mgła, rozpościerająca się nad lotniskami, stanowi główne niebezpieczeństwo dla lotnisk. Niebezpieczeństwo to jest bardzo dokuczliwe, w tych wszystkich krajach, które leżą nad morzami.

I tu uczeni obmyśliли cały szereg sposobów rozpraszania mgły. Z nich najważniejsze, to system termiczny, znany pod nazwą FIDO, ma bardzo szerokie zastosowanie, jest jednak za kosztowny, rozpraszanie mgły bowiem może się odbywać przy pomocy fal dźwiękowych, sztucznego lodu i wielu innych sposobów.

Nauka na pewno nie poprzestanie na dotychczasowych zdobyciach, lecz będzie dążyła do coraz to wspanialszych odkryć. W tym celu, w przyszłości — na pewno w każdym kraju powstanie sieć posterunków meteorologicznych, które będą wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, służące do likwidowania groźnych niebezpieczeństw atmosferycznych. (Atmosfera jest to powietrze otaczające ziemię), jak burz, śnieżyca, mgieł, ulew. Centrale meteorologiczne, na podstawie ostrzeżeń nadesłanych przez odpowiednią sieć obserwacyjną, będą się starały likwidować wszelkiego rodzaju groźące niebezpieczeństwa.

Sprawa ta, tak ważna dla rolnictwa, powinna zostać rozwiązana jak najszybciej, choć dzisiaj jest jeszcze sprawą odległej przyszłości — bardzo jednak możliwe, że zostanie zrealizowana szybciej niż nam się wydaje.

M. W.

CZ. WYCECH i A. BOGUSŁAWSKI

Zapiski kronikarskie z dziejów Ruchu Ludowego w Polsce

11 i 12 czerwiec 1916 r. W Lublinie odbywa się pierwszy Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego, na których uchwalono program. Prezesem został Błażej Stolarski. (135)

5 listopad 1916 r. Proklamacja cesarza Austro-węgierskiego Franciszka Józefa i cesarza Rzeszy Niemieckiej Wilhelma o utworzenie Królestwa Polskiego bez określenia granic i rządu. (136)

10 listopad 1916 r. W odpowiedzi na proklamację obu cesarzy Austrii i Niemiec z dnia 5 listopada 1916 r. w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego i Armii Polskiej Centralny Komitet Narodowy w Warszawie wydaje odezwę zredagowaną przez St. Thugutta, w której oświadcza: „Armie, będącą najczystszym wyrazem woli i zapalu narodu musi powołać Rząd Polski, jedynie uprawniony szafarz krwi polskiej”. Następnego dnia przedstawiciele C. K. N. w osobach St. Osieckiego, Artura Śliwińskiego i St. Kempnera zaproszeni przez gen. Besselera wysunęli mu bieżące postulaty: a) utworzenie Rządu Polskiego, b) oddanie rządowi prawa rozporządzalności w zakresie oświaty, sądownictwa, rolnictwa, skarbowości, handlu i przemysłu, c) utworzenie wydziału wojskowego z J. Piłsudskim na czele. (137)

12 listopad 1916 r. Powołanie do życia Tymczasowej Rady Stanu „Państwa Polskiego”. (138)

24 grudzień 1916 r. Ukazuje się w Warszawie pierwszy numer pisma PSL pod nazwą „Wyzwolenie”, dawniej „Polska Ludowa”. (139)

14 styczeń 1917 r. Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie, której marszałkiem zostaje Wacław Niemojewski. Z ramienia PSL (Wyzwolenie) wchodzi do niej Błażej Stolarski. (140)

22 styczeń 1917 r. Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson występuje wobec senatu ze znamiennym orędziem, w którym daje wyraz potrzebie powołania „Polski zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej” z dostępem do morza. (141)

20 marzec 1917 r. Polskie Stronnictwo Ludowe (Warszawa), będące w opozycji wobec Tymczasowej Rady Stanu wydaje odezwę, w której domaga się przekształcenia Rady Stanu na Rząd Polski i stworzenia niezależnej armii polskiej. (142)

16 maja 1917 r. Sejmowe Koło Polskie na wniosek ludowego posła W. Tetmajera ogłasza deklarację, że dąży do uzyskania niepodległości Polski. Oznacza ona wypowiedzenie wierności Austrii. (143)

4 czerwiec 1917 r. Dekretem Prezydenta Republiki Francuskiej Poincarégo utworzona Armia Polska podporządkowana Polskiemu Komitetowi Narodowemu. (144)

2 lipiec 1917 r. Przedstawiciele Stronnictw Lewicowych (Wyzwolenie i PPS) oraz J. Piłsudski przeciwstawiając się polityce państw centralnych wobec sprawy polskiej (ociąganie się z utworzeniem rządu, przysięga legionów na wierność państw centralnych) ustępują z Tymczasowej Rady Stanu. Władze niemieckie aresztują Piłsudskiego. (145)

6 lipiec 1917 r. Odbyło się w Sorbonie we Francji uroczyste zebranie dyplomatów koalicji i francuskich sfer naukowych pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Pichona, na którym w imieniu rządu francuskiego Demis Cochín złożył deklarację, że Francja nie zawrze pokoju aż powstanie zjednoczona Polska z dostępem do morza. (146)

15 sierpień 1917 r. Powstanie w Paryżu Polskiego Komitetu Narodowego z R. Dmowskim na czele, który rząd francuski uznaje (20.IX.1917) za oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego; podobne uznanie składa Anglia (15.X). (147)

25 sierpień 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu podaje się do dymisji na znak protestu przeciw polityce państw centralnych wobec Polaków. (148)

1 wrzesień 1917 r. Władze okupacyjne oddają szkolnictwo polskie pod zarząd Komisji Likwidacyjnej Tymczasowej Rady Stanu, a od 1 października 1917 r. również i sądownictwo. (149)

12 wrzesień 1917 r. Obaj cesarze wydają „Patent” o powołaniu Rady Regencyjnej. Regentami zostają arcybiskup Al. Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Rada Regencyjna 7 grudnia 1917 r. powołuje do życia gabinet J. Kucharzewskiego. (150)

7 listopad 1917 r. (25 października). Początek Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej. Rewolucja uznaje prawa narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego. (151)

Styczeń 1918 r. Powstały w 1917 r. Centralny Związek Kółek Rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym został w styczniu 1918 r. opanowany przez ludowców. W 1920 r. Centralny Związek Kółek Rolniczych przy C. T. R. usamodzielnia się i odrywa się od Centralnego Towarzystwa Rolniczego, tworząc odrębną organizację Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Powstaje sekcja Kół Młodzieży Wiejskiej przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Wzniesienie pisma młodzieżowego „Drużyna”. (152)

9 luty 1918 r. Rozpoczęte w grudniu 1917 r. rokowania między Niemcami a Rosją Sowiecką nie dały wyników, wobec odrzucenia przez Niemców sowieckiego żądania uznania pełnego prawa stanowienia o sobie wszystkich narodów położonych między Rosją a Niemcami włącznie z Polską. W odpowiedzi na to Niemcy, Austria zawarły 9.II.1918 r. pokój z utworzonym przez siebie „rządem ukraińskim”, dokonując podziału Królestwa Polskiego i Galicji, co wywołało gorące sprzeciwy społeczeństwa polskiego i ostudziło zapalę zwolenników porozumienia niemiecko-polskiego. Resztki Legionistów pod dowództwem Hallera zerwały z państwami centralnymi i połączyły się z oddziałami polskimi w Rosji, rozbite przez Niemców pod Kaniowem 9 maja 1918, a część przedostała się do Francji z gen. Hallerem na czele. (153)

22 czerwiec 1918 r. Powołanie do życia drugiej Rady Stanu, jako organu przybocznego Rady Regencyjnej. Ostatnie posiedzenie Rady Stanu odbyło się 31 lipca 1918 r. (154)

Wydawca: NKW PSL

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51, pok. 207 i Al. Jerozolimskie 83, pokój 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 88

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym lub wpłacać na konto P.K.O. Nr I-7477 pod adresem administracji

B-86801

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. „Chłopski świat”, Al. Jerozolimskie 88, Tel. 8.69.18.